

o. Józef Węclawik SVD

Życie i religijność wierszyńskich Polaków i pichtyńskich „Olędrów” na Wschodniej Syberii

W odległym miejscu, prawie na końcu świata

Syberia. O tej części swego kraju Rosjanie powiadają: *prostranstwo* – przestrzeń. Ten wielki obszar Rosji obejmuje ponad dziesięć milionów kilometrów kwadratowych, które zamieszkuje ponad dwadzieścia pięć milionów mieszkańców, a więc, statystycznie licząc, dwa i pół człowieka na kilometr kwadratowy. *De facto* największe zasiedlenie umiejscawia się wzdłuż Kolei Transsyberyjskiej¹.

Ze względu na różnice geograficzne, klimatyczne, hydrograficzne, geologiczne, gospodarcze i demograficzne to wielkie terytorium dzieli się na Syberię Zachodnią, Syberię Wschodnią i Daleki Wschód. W południowej części Wschodniej Syberii rozprzestrzenia się jezioro Bajkał, na pograniczu jednostek administracyjnych: obwodu irkuckiego i Republiki Buriacji². Część zachodnia jeziora łącznie z otaczają-

¹ J. P. Tryk, *Moje syberyjskie fascynacje*, [w:] *Wierszyna z bliska i z oddali. Obrazy polskiej wsi na Syberii*, E. Nowicka, M. Głowacka-Grajper (red.), Kraków 2003, s. 230.

² Tenże, *Moje syberyjskie fascynacje*, s. 231.

cymi górami to Przybajkale, część wschodnia z otaczającymi go leśnymi obszarami – Zabajkale. Na terytorium Przybajkale znajduje się obwód irkucki, dawniej zwany gubernią irkucką. Obwód irkucki posiada wiele bogactw naturalnych, a najcenniejsze z nich – to Bajkał, najgłębsze jezioro świata (1637 metrów głębokości)³. W obwodzie irkuckim żyją obecnie prawie 2 miliony ludności, a w Irkucku, zwanym stolicą Wschodniej Syberii, mieszka 600 tys. To wielkie terytorium Syberii jest pokryte tajgą – syberyjskim lasem. W języku mongolsko-buriackim „tajga” znaczy: „dziki, pierwotny, nieprzebyte górski las”⁴. Warunki klimatyczne na terenach nadbajkalskich są trudne – temperatury niskie dochodzą do minus 50, a niekiedy do minus 60 stopni. Zima nad Bajkałem jest najdłuższą porą roku, trwa sześć i pół miesiąca. Bajkał zamarza dopiero na przełomie stycznia i lutego, w pełni syberyjskiej zimy, a rozmarza w połowie maja. Wiosna i jesień są krótkie. Lato trwa około 3 miesiące z temperaturą do plus 40 stopni i dużą ilością opadów⁵.

Owe rozległe tereny zasiedlone były przed przyjściem Rosjan przez Buriatów, Ewenków i Tofalarów. Po włączeniu Przybajkale do państwa rosyjskiego powstała potrzeba zasiedlania i zagospodarowania tego kraju⁶.

Gubernia irkucka i cała Syberia już w XVII w. były miejscem zsyłek i katorgi. Było to „więzienie bez krat”, a zwiększająca się liczba mieszkańców tych ziem była spowodowana przesiedlaniem chłopów pańszczyźnianych ze wsi ro-

³ L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, [w:] *Wierszyna z bliska i z oddali. Obrazy polskiej wsi na Syberii*, E. Nowicka, M. Głowacka-Grajper (red.), Kraków 2003, s. 71.

⁴ J. P. Tryk, *Moje syberyjskie fascynacje*, s. 232.

⁵ Tamże, s. 233; M. Józwiak, *Wierszyna – parafia na początku świata*, <https://misyjne.pl/misja/wierszyna-parafia-na-poczatku-swiate/> (dostęp: 2019-10-31); inf. własna autora.

⁶ L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 71.

syjskich, wschodniosyberyjskich oraz osiedlaniem się tzw. „włóczęgów” uciekających przed niewolą pańszczyźnianą⁷.

Dla polskiej historii „Sybir” miał wymiar szczególny, bowiem związany był z wielkimi zrywami patriotycznymi i naznaczony stygmatem niewoli. Jednak trzeba też wziąć pod uwagę fakt, że Polacy byli „pionierami w wielu dziedzinach życia syberyjskiej krainy. Dla wielu z nich ziemia ta była miejscem samorealizacji”⁸. Pod koniec XIX i na początku XX w., zwłaszcza w czasie reformy rolnej przeprowadzonej Piotra Arkadiewicza Stołypina, premiera za cara Aleksandra II, wiele rodzin z Rosji, Ukrainy, także z Polski dobrowolnie osiedliło się w poszukiwaniu lepszych warunków życia.

Obecny stan tożsamości i duchowości mieszkańców polskiej wioski Wierszyny założonej przez Polaków oraz tzw. „Oleńców” z Pichtyńska zrozumie się lepiej, jeśli weźmie się pod uwagę ich historię i specyfikę wspólnot przez nich tworzonych przez ostatnie dziesięciolecia. Żyjąc w odosobnieniu, w odległym regionie tajgi, nie brali bezpośrednio udziału w zachodzących w kraju wydarzeniach XX w. (przewroty społeczne, polityczne, rewolucja, wojny, reżim komunistyczny). Lecz owe wydarzenia wpłynęły na nich, spowodowały zmianę w postrzeganiu siebie i otaczającego ich świata. Budowanie relacji między „swoimi”, „przyjaciółmi”, „nieznajomymi”, „cudzymi”, polityka państwowa i tworzone przez nią tzw. „identyfikatory”, a także kategoryzacje – to wszystko wpłynęło na proces ich samoidentyfikacji oraz konsolidacji – pisze Natalia G. Galetkina⁹.

⁷ Tamże, s. 72.

⁸ A. Kuczyński, *Syberia. Cztery lata polskiej diaspory*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993, s. 46; И. Павлусь, *Путь в Вершину и путь Вершины*, „Тальцы” 2005, nr 4, s. 55; L. Figura, *Historia i terażniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 73.

⁹ Natalia G. Galetkina – pochodząca z Irkucka, jest doktorem nauk histo-

Jakie były początki ich obecności w nowej ojczyźnie? Jakie wydarzenia historyczne wpłynęły na ich losy, często tragiczne? Kim są mieszkańcy Wierszyny i Pichtyńska dzisiaj? Jaka jest ich tożsamość narodowa? Czy zachowali swoją wiarę przywiezioną z dalekiej ojczyzny? Jaki jest ich stan duchowy i jaka jest ich religijność?

Przesiedleńcze życie w nowej ojczyźnie

Zarówno rozbiory, upadek państwa polskiego, jak i sytuacja ekonomiczna, zamykanie kopalni, wzrastające bezrobocie¹⁰, stały się przyczyną emigracji Polaków na Zachód, do Ameryki i tę problematykę opisano w literaturze historycznej XX w. Prawie zupełnie niezbadany jest proces emigracji Polaków na Syberię. Ukazywanie wyłącznie martyrologicznego wymiaru obecności Polaków na Syberii tworzy „białą plamę” w historii Polaków, którzy przez cały XIX w., prawie do pierwszej wojny światowej, dobrowolnie wyjeżdżali na Syberię w poszukiwaniu pracy. Dotyczy to przede wszystkim Polaków z Królestwa Polskiego i Krajów Północno-Zachodniego i Południowo-Zachodniego Cesarstwa Rosyjskiego¹¹. Przybierający na sile kryzys gospodarki rolnej w Rosji europejskiej, budowa kolei transsyberyj-

rycznych i pracownikiem wydziału politologii Uniwersytetu w St. Petersburgu; specjalista z zakresu migracji oraz procesów etnicznych i historii Syberii (Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки. Очерки этничности сибирских переселенцев*, Санкт-Петербург 2015, s. 25).

¹⁰ А. Ерошенко, *Маленькая Полюша в сибирской глубинке, „Тальцы”* 2005, nr 4, s. 66.

¹¹ S. Leończyk, *Polskie osady włościańskie na Syberii na przełomie XIX–XX wieku. Historia. Sytuacja obecna*, „Humaniora. Czasopismo Internetowe” 2017, nr 1, s. 29 n; И. Павлусь, *Путь в Вершину*, s. 56.

skiej, reforma rolna Stołypina (1906–1917), której częścią i powodem była organizacja przesiedleń na wschodnie obrzeża Imperium Rosyjskiego – te czynniki doprowadziły do powstania na początku XX w. na terytorium Wschodniej Syberii wielu skupisk polskich imigrantów. Urząd Przesiedleńczy powiadamiał, że włościanie, mieszczenie i chłopcy mogli przesiedlać się bez specjalnych pozwoleń władzy¹². Wśród nich byli także przesiedleńcy – założyciele wsi: Wierszyna i Pichtyńsk.

Głównym powodem ich wyjazdu z Królestwa Polskiego na tereny Syberii było poszukiwanie lepszych warunków życia i statusu ekonomicznego dzięki przejęciu „wolnej ziemi” obiecaniej przez władze Rosji¹³. W tym względzie poważną rolę odegrała aktywna propaganda przesiedleń kreowana przez władze. Na przykład podstawową broszurą przesiedleńczą była 47-stronicowa książeczka *Przesiedlenie za Ural w roku 1913*. Główny Urząd Przesiedleńczy w Warszawie wydał tę broszurę w języku polskim oraz rosyjskim¹⁴ i została bezpłatnie rozpowszechniona w nakładzie 100 tys. egzemplarzy, głównie w środowiskach wiejskich Królestwa Polskiego. Działalność propagandowa powodowała zmianę postrzegania Syberii. U wielu słowo „Sybir” nie budziło już strachu, ale zaciekawienie i nadzieję. Powstały wówczas legendy o bogactwach Syberii, żyznych gruntach, złotych piaskach i bujnych stepach, bezpańskich stadach bydła, które można przejąć na własność¹⁵. Efektem takich zabiegów władz stała się „gorączka wyjazdowa”, z czasem za-

¹² S. Leończyk, *Polskie osady włościańskie*, s. 36.

¹³ И. Павлусь, *Путь в Вершину*, s. 55.

¹⁴ W. Masiarz, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej 1910–2010. Z dziejów dobrowolnej migracji chłopów polskich na Syberię na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków 2016, s. 74.

¹⁵ S. Leończyk, *Polskie osady włościańskie*, s. 38.

taczająca coraz szersze kręgi”¹⁶. Państwo przyznawało imigrantom prawo zakupu taniego biletu kolejowego, zwolnienie ze służby wojskowej i preferencyjne opodatkowanie, bezpłatny materiał na budowę domu. Ponadto imigrantom przysługiwała bezzwrotna pożyczka w wysokości 100–250 rubli. A co najważniejsze, otrzymali bezpłatnie działki ziemne, których średnia wielkość wynosiła 15 dziesięcin (16 ha) ziemi¹⁷.

Obiecane przez rząd działki przesiedleńcze powstawały z terenów funduszu kolonizacyjnego. Urzędnicy wytyczali granice działek i określali stopień trudności w przyszłym utrzymaniu oraz warunki klimatyczne, bowiem od tego zależała wysokość ustalonej pomocy finansowej. Decyzja o przejęciu ziemi poprzedzona była inspekcją terenu, której dokonywali tzw. *delegaci – hodoki*¹⁸, jako reprezentanci rodzin planujących przesiedlenie udający się na Syberię i sprawdzający oferty, po czym następowało faktyczne przesiedlenie.

¹⁶ W. Masiarz, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 87; Tenże, *Mała Polska Ojczyzna na Syberii Wschodniej. Polska wieś Wierszyna (1910–1995)*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 1998, nr 1, s. 39–63.

¹⁷ Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 22, „dziesiątka” – jednostka powierzchni (1 dziesięcina = 1,092 ha); M. Głuszkowski, *Z wizytą u potomków polskich osadników w Wierszynie*, „Zesłaniec” 2009, nr 41, s. 15; В. Петшик, *Маленькая Полюша в таежной Сибири*. Сборник, Норильск 2008, s. 6–7.

¹⁸ „Hodok” (ros.) – delegat wysłany od wsi. Brak tego słowa w *Słowniku języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1988 oraz w *Słowniku Języka Polskiego* S. B. Lindego, t. 1, Lwów 1854; W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna*, s. 39; P. M. Nawrocki, *100 lat polskości na Syberii*, <https://www.niedziela.pl/artykul/92498/nd/100-lat-polskosc-na-Syberii> (dostęp: 2020-01-15); W. Masiarz, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 38; А. Ерошенко, *Маленькая Полюша*, s. 66; L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 75.

Wierszyńscy Polacy

Najbardziej interesującym przykładem migracji chłopskiej z Królestwa Polskiego jest polska wieś Wierszyna, położona 145 km od na północ od Irkucka, we Wschodniej Syberii, w rejonie Bohanskim, na terenie Ust-Ordyńskiego Buriackiego Okręgu Autonomicznego. Miejscem osiedlenia Polaków był „Trubaczejewski Uczastok” (działka, parcela), nazwa pochodziła od nazwiska pełnomocnika Buriackiej Wspólnoty Sielskiej, Trofima Trubaczejewa¹⁹. „Trubaczejewski Uczastok” w 1910 r. przybrał nazwę Wierszynino, później uproszczoną, i tak powstała funkcjonująca do dziś nazwa Wierszyna, zapewne pochodząca od nazwy wzgórz – *wierszyn* otaczających tereny wsi²⁰.

Urokliwe położenie wsi w dolinie rzeki Idy i otaczające wzgórza – „wierszyny” do złudzenia przypominają podkarkowskie okolice. Nie dziwi więc fakt, że te miejsca wybrali polscy osadnicy, choć miało to i niezbyt korzystne konsekwencje ze względu na jakość uprawianej ziemi²¹. Wierszyna do dzisiaj zachowała się bez zmian, a jej założenie sięga letnich miesięcy 1909 r., choć formalnie została założona w 1910 r.²² Właśnie wtedy przybywały do Wierszyny gromady przesiedleńców, przeważnie rolników. Byli to przede wszystkim wychodźcy – jak pisze N. Galetkina – z guberni kieleckiej, piotrkowskiej i Zagłębia²³. Przed przesiedleniem

¹⁹ W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna*, s. 42; Л. Ерошенко, *Маленькая Польша*, s. 66.

²⁰ W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna*, s. 44 n; Tenże, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 113, 122.

²¹ Tenże, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 127.

²² Tenże, *Mała Polska Ojczyzna*, s. 39.

²³ Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 24; L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 75–76; В. Петшик, *Маленькая Польша в таежной Сибири*, s. 140.



Il. 1. Wierszyna, widok z drogi, fot. Ł. Chrunik SVD



Il. 2. Wierszyna, polny dojazd, fot. Ł. Chrunik SVD

na Syberię przyszedli mieszkańcy Wierszyny nie stanowili jednej grupy, utrzymywanej razem przez więzi społeczne, pokrewieństwo, przyjaźń czy gospodarę. W swoich stronach pracowali głównie jako górnicy i z uprawą roli mieli niewiele wspólnego²⁴. Przywozili ze sobą konie, krowy, drobny inwentarz żywy, ziarno owsa, żyta, pszenicy, ziemniaki, pługi. W kufrach i drewnianych paczkach wieźli pierzyny, poduszki, zegary, sprzęt kuchenny, ubrania, obrazy religijne, książki, książeczki do nabożeństwa, śpiewniki kościelne. Podróż na Syberię trwała 2 tygodnie²⁵.

Po przybyciu do Wierszyny zastali niewielki obszar ziemi bezleśnej otoczony tajgą, którą musieli karczować. „Nowosieleńcy” szybko przystąpili do budowy ziemianek, które następnie przerabiali na mieszkania. Ze względu na zbliżającą się zimę wewnątrz ocieplano je deskami, korą, słomą, suchą trawą, skórą i wszystkim, co było możliwe. Później zaczęto stawiać tzw. bałagany, czyli budy-szałasy, także okładane skórą, brzoźowymi gałęziami i deskami obitymi skórą oraz korą. Trudno było zimować i mieszkać w takich domostwach, zwłaszcza podczas opadów, gdy przeciekała woda i wszystko zamakało. Perspektywicznie jednak wierszyniacy odkładali materiał na lepsze budynki, które zamierzali stawiać na swoich działkach²⁶.

Polacy starali się w nowym, bardzo odmiennym otoczeniu, żyć podobnie jak w ojczyźnie. Ziemię uprawiali przywiezionymi z kraju narzędziami i według sprawdzonych w ojczyźnie metod. W utrzymaniu tożsamości narodowej pomagały rozliczne i jaskrawe różnice kulturowe, językowe, religijne, a także antropomorficzne między nimi a rdzenną lud-

²⁴ P. M. Nawrocki, *100 lat polskości na Syberii*, <https://www.niedziela.pl/artykul/92498/nd/> (dostęp: 2020-01-15).

²⁵ W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna*, s. 41.

²⁶ W. Masiarz, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 127–129.

nością Syberii, Buriatami²⁷. Między nimi a Ukraińcami, również zasiedlającymi Syberię, oraz Rosjanami poważną rolę odgrywały różnice wyznaniowe.

Osiedlanie się Polaków w Wierszynie wzbudzało niechęć ludności tubylczej, Buriatów, którzy czuli się gospodarzami tej ziemi²⁸. Jednak mimo początkowej nieufności, Buriaci – najbardziej pokojowy naród z mongolskiej grupy językowej – pogodzili się z sytuacją. Biedniejsi Polacy nawet pracowali u Buriatów pomagając w wypasie *skota* – żywego inwentarza, prowadzili handel wymienny, sprzedając Buriatom przywiezione ze sobą rzeczy lub wymieniając je na żywność. Z czasem wrogość zastąpiło pokojowe współistnienie, choć do zawierania małżeństw mieszanych nie dochodziło²⁹. Polacy i Buriaci byli oddzieleni przestrzennie: rzeka Ida stanowiła naturalną granicę, po jednej stronie znajdowała się polska Wierszyna, po drugiej – buriacka Naszata³⁰.

Trudne warunki klimatyczne, brak środków na zagospodarowanie, nieprzystosowanie do pracy na roli skłaniały niektórych Polaków do powrotu do Ojczyzny, lecz większość wykazując polski upór zdecydowała się pozostać. Karczowali tajgę, pracowali na polach, budowali domy, pomagali sobie wzajemnie. Z czasem czuli się coraz mniej obco, pobudowali duże domy, cztery młyny wodne, tartak wodny,

²⁷ M. Głuszkowski, *Z wizytą u potomków*, s. 15.

²⁸ A. Wiśniewska, *Tożsamość narodowościowa w diasporze. Wieś Wierszyna w obwodzie Irkuckim w Rosji*, [w:] *Etnos przebudzony*, L. Mroz (red.), Warszawa 2004, s. 86.

²⁹ Н. Г. Галеткина, *Польская переселенческая деревня в бурятском окружении. Проблемы взаимодействия*, [w:] *Россия и Восток*, cz. III, Челябинск 1995, s. 133; Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 30; L. Figura, *Historia i terażniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 76.

³⁰ Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 29 n; W. Masiarz, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 148.

jednakże pierwszą zimę przyszło im głodować³¹. I jak podają dokumenty z posiedzenia „Wierszyńskiego sielskiego obszczestwa” (z 13 lutego 1911), pierwsze grupy przesiedleńcze przybyły latem 1910 r., a przy końcu roku było 59 domów, w których mieszkało 328 osób. Przesiedleńcy tworzyli już „wiejską wspólnotę”, czyli gminę. W następnych latach liczba mieszkańców powoli wzrastała, w 1912 r. było 400 osób. Można zatem stwierdzić, że większość imigrantów przybyło na miejsce w latach 1910–1911³².

Według miejscowych władz oraz korespondencji księży katolickich (np. ks. P. P. Bulwicza), przybyłych Polaków określano w oparciu o kilka kategorii, np. historyczno-geograficzne („imigranci z Przywiślańskiego Kraju”, „imigranci z województw kieleckiego i piotrkowskiego”), ekonomiczne („biedni”, „brak wystarczających funduszy”, „górnicy”), konfesyjne („imigranci katolicy”) i etniczne – Polacy. I co można bez przesady stwierdzić, że przywieźli ze sobą fragment Polski i w ciągu kilku lat od przyjazdu na Syberię stworzyli w Wierszynie swoją małą ojczyznę³³.

Już w listopadzie 1911 r. polscy osadnicy na zebraniu wiejskim upomnieli się o pomoc na otwarcie szkoły państwowej. Po licznych interwencjach u miejscowych władz wspólnota polska w Wierszynie podjęła się budowy szkoły, ukończonej latem 1912 r., a od września polskie dzieci rozpoczęły naukę. Młodzieży szkolnej było wówczas 67 osób (36 chłopców i 31 dziewcząt), uczono się w języku rosyjskim, chociaż mieszkańcy domagali się nauki w języku polskim. Władze

³¹ L. Figura, *Historia i terażniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 77; Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 28.

³² W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna*, s. 43; Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 24.

³³ Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 25; L. Figura, *Historia i terażniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 77; А. В. Вижен-тас, *Польские традиции все еще живы*, „Тальцы” 2005, nr 4, s. 94.



Il. 3. Wierszyna, kościół pw. św. Stanisława Biskupa, fot. Ł. Chrunik SVD



Il. 4. Wierszyna, młoda parafia, fot. Ł. Chrunik SVD

dały pozwolenie na naukę religii w języku polskim i tak pozostało do rewolucji. W Wierszynie była 3-klasowa szkoła, na dalszą naukę młodzież jeździła do miejscowości Dundaj, oddalonej od Wierszyny o 3 km³⁴.

Polacy w nowej ojczyźnie tworzyli małą polską kolonię. W urzędach, w kontaktach z władzami używali języka rosyjskiego, między sobą mówili gwaraą zagłębiowsko-krakowską. W 1930 r. dla starszych zorganizowano naukę pisania i czytania po rosyjsku, w ramach tzw. walki z analfabetyzmem. Oczywiście, zmniejszyła się rola polszczyzny, aczkolwiek język polski jest rozumiany przez większość mieszkańców³⁵.

Równoległe z budową szkoły „Wierszyńskie sielskie obszczestwo” zajmowało się kwestią kościoła katolickiego we wsi i (29 listopada i 23 grudnia 1911 r.) zwracało się o pomoc do państwa. Sprawa budowy kościoła nie była prosta, mimo że wierszynianie już od 1911 r. przygotowywali materiał na budowę świątyni. Po długiej korespondencji z urzędami carskimi zgodę na budowę kościółka w Wierszynie wydano 4 września 1912 r.; wiosną i latem 1913 i 1914 r. trwała budowa kaplicy³⁶.

Budynek kościoła powstał z modrzewia syberyjskiego, tzw. *listwienicy*. Zgodnie z syberyjską praktyką kościół pobudowano na grubych palach wbitych w ziemię zamiast podmurówki. Dwuspadowy dach nakryto blachą, postawiono

³⁴ Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 26; P. M. Nawrocki, *100 lat polskości na Syberii*, <https://www.niedziela.pl/artykul/92498/nd/> (dostęp: 2020-01-15); W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna*, s. 44; Tenże, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 135.

³⁵ W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna*, s. 49; M. Głuszkowki, *Z wizytą u potomków*, s. 16.

³⁶ Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 27; W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna*, s. 47; В. Масырж, И. Павлюс, *Римско-католический костел и приход в Иркутске 1811–1937 и 1991–1995*, [w:] *Поляки в Сибири. „Научно-информационный Бюллетень”* 1995, nr 3, s. 4–10.

wieżyczkę z sygnaturką. Wierszyński kościół mógł pomieścić ok. 100 osób. Budowę kościoła rozpoczęto zaraz po przyjeździe na Syberię, gdy wielu przesiedleńców nie miało jeszcze domów i mieszkało w ziemiankach. I wojna światowa i inne przeciwności losu spowodowały, że poświęcenie kościoła pw. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika, planowane na 15 maja 1915 r., odbyło się 14 maja 1918 r.³⁷ Kościół w Wierszynie podlegał proboszczowi-dziekanowi irkuckiemu i na stałe ksiądz w Wierszynie nie przebywał. Raz do roku proboszcz irkucki objeżdżał z posługą duszpasterską wieś, w tym Wierszynę³⁸. Do czasu poświęcenia kościoła śluby zawierano w kościele w Irkucku. Podczas odwiedzin proboszcza modlono się także na cmentarzu za osoby zmarłe, pochowane bez udziału kapłana. Cmentarz jest umiejscowiony na wprost kościoła, na wzniesieniu po drugiej stronie drogi, na skraju lasu³⁹.

Pierwsze dziesiątki lat Polaków w Wierszynie były bardzo pracowite. Powstały nowe domy mieszkalne, zagrody gospodarcze, studnie żurawie, spichrze (*ambary*), kuźnia, młyn, zagospodarowywano ogródki. Nadszedł czas, gdy na mieszkańców Wierszyny zważyło się nieszczęście rewolucji. Chcąc żyć spokojnie Polacy nie angażowali się w rosyjską wojnę domową ani po stronie czerwonych, ani białych. O to-

³⁷ W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna*, s. 47 n; Tenże, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 136; Tenże, *Zarys dziejów kościoła i parafii w Irkucku (1812–1937)*, „Zesłaniec” 1996, nr 1, s. 20–23; А. Ерошенко, *Маленькая Полюа*, s. 66; L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 78; Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 27; В. Петшик, *Маленькая Полюша в таежной Сибири*, s. 9; P. M. Nawrocki – 100 lat polskości na Syberii, <https://www.niedziela.pl/arttykul/92498/nd/> (dostęp: 2020-01-15).

³⁸ Nie jest prawdą, że w Irkucku rezydował biskup (A. Tuszyńska, *Śladami Wierszyny*, „Karta” 1991, nr 1, s. 109; L. Figura, *Historia i współczesność polskiej syberyjskiej wsi*, s. 79; W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna*, s. 48).

³⁹ Tenże, *Mała Polska Ojczyzna*, s. 49.

czącej się w Europie wojnie, rewolucji i abdykacji cara dowiadawali się z gazet lub opowiadań⁴⁰. Terror komunistyczny nie od razu dotarł na Syberię, lecz wierszynianie go nie uniknęli. Władzę sowiecką w guberni irkuckiej bolszewicy zaczęli wprowadzać w 1920 r., w miarę wypierania białych ku Władystokowi. W 1921 r. po podpisaniu Układu o Repatriacji Polski z Rosją ruszyła fala powrotów do Polski. Z Wierszyny wróciło do Ojczyzny kilka rodzin. Ci, którzy zostali, musieli się podporządkować władzy bolszewickiej. Pierwsze, co było dotkliwie odczuwane, to brak kapłanów i represje wobec wierzących. Nie było kapłanów, gdyż albo chorzy wyjeżdżali z Irkucka, albo zsyłano ich do gułagów⁴¹. Łączyło się to z wieloma akcjami ateizacyjnymi na początku lat trzydziestych. Od 1929 r. rozpoczął się szczególnie trudny okres represji wobec Kościoła rzymskokatolickiego, chociaż walkę z religią zapoczątkowano o wiele wcześniej. Mianowicie, 23 stycznia 1918 r. wydano dekret „O rozdziale Kościoła od państwa”. Na jego podstawie masowo zamykano kościoły, prześladowano duchownych i wiernych. Zgodnie z art. 65 Konstytucji RSFSR z 1918 r. księży pozbawiono praw politycznych, łącznie z prawem wyborczym. Zabroniono nauczania religii nie tylko w szkołach, także w domach, i wychowywania dzieci przez rodziców w duchu religijnym. Do wiosek syberyjskich wysyłano agitatorów, głosicieli „nowego życia”. Gdy zaczęto organizować kołchozy, najbogatszym, których uważano za kułaków, zabierano bydło i zboże, ziemię – to, po co jechali 7000 km, jako „pozostałości prywatnej kapitalistycznej własności”⁴².

⁴⁰ L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 79.

⁴¹ W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna*, s. 50; Tenże, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 155; R. Dzwonkowski, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917–1930. Martyrologium*, Lublin 1998, s. 537.

⁴² S. Leończyk, *Polskie osady włościańskie*, s. 42; W. Masiarz, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 180.



Il. 5. Wierszyna, typowe domostwo, fot. Ł. Chrunik SVD



Il. 6. Wierszyna, obejście gospodarcze, fot. Ł. Chrunik SVD

W czasie pierwszych 15 lat władzy bolszewickiej nie zabraniano nauczać w szkole w języku polskim. Mieszkańcy Wierszyny wielokrotnie występowali o utworzenie polskiej rady wiejskiej – *sielsowieta*, ale do 1931 r. nie dostali na to zgody, ponieważ pogarszały się stosunki bolszewików z Polakami. Wysiłki agitatorów doprowadziły w 1932 r. do stworzenia dwóch kołchozów: „Czerwona Wierszyna” i „Czerwony Sztandar”. Jeden powstał na zasadzie kolektywizacji biedniejszych mieszkańców, a drugi wskutek nacisków podatkowych wywieranych na bogatszych mieszkańców Wierszyny. Zabrano im ziemię oraz inwentarz żywy, zostawiając każdej rodzinie po jednej krowie oraz „działki przyzagrodowe” wielkości 50 arów⁴³.

W 1934 r. zakazano w Wierszynie nauki w języku polskim i postanowiono zburzyć kościół. Zniszczono budynek – zwalono wieżę i sygnaturkę, a całe wyposażenie kościołka wywieziono⁴⁴. Zburzenie kościoła przez komsomolców nabrało charakteru wprost eschatologicznego. W latach 1937–1991 kościół w Wierszynie decyzją władz był zamknięty i tylko dzięki postawie niektórych mieszkańców nie został zniszczony albo przeznaczony na inny cel. Ludzie jeszcze przez pewien czas podchodzili do szkieletu budynku, modlili się na ulicy, z czasem oficjalne praktyki religijne w Wierszynie zanikły⁴⁵. Szkielet budynku bez okien i drzwi stał do 1992 r.; by widmo świątyni nie straszło gości przyjeżdżających do wsi, postawiono klub wiejski, w którym rozprzestrzeniała się wiara w „światłą przyszłość”.

⁴³ W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna*, s. 52; Tenże, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 170; L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 80.

⁴⁴ *Wierszyna – polski skrawek Syberii – Azja*, <https://misyjne.pl/misja/wierszyna-polski-skrawek-syberii/> (dostęp: 2019-10-31); W. Masiarz, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 183 n.

⁴⁵ L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 83.

Było to przypadkiem, zbiegiem okoliczności albo sprawą siły wyższej, że kościół rzucał cień na ściany klubu i wkrótce na jego ścianach pojawił się grzyb, który zmienił budynek w próchno, ale kościół „swoje wystał”.

Mimo wprowadzonych przez komunistów świeckich obrzędów chrztu, ślubu, pogrzebu, nie udało się zniszczyć wiary, tradycji narodowych i religijnych, kultywowanych w środowiskach domowych, a chrztu „z wody” w Wierszynie przez długie lata udzielały osoby świeckie, zazwyczaj starsze⁴⁶. Mimo że Polacy stanowili tradycyjną i religijną wiejską społeczność, lata ateizacji zdecydowanie zmniejszyły rolę religii w życiu.

W trudnych czasach komunizmu zachodziły wyjątkowo bolesne i tragiczne wydarzenia, co przeżyli także Polacy z Wierszyny. Właśnie w 1937 r. miejscowi aktywiści wyznaczili do likwidacji odpowiedni limit domniemych „wrogów ludu”. W Wierszynie w listopadzie i grudniu 1937 r. NKWD zaarrestowało 30 niewinnych ludzi i wszyscy zostali rozstrzelani 19 lutego 1938 r. Obwiniano ich o przygotowywanie akcji dywersyjnych przeciw władzy radzieckiej. Wciąż nie wiadomo, gdzie ich zamordowano i gdzie spoczywają ich szczątki – być może koło wsi Piwowaricha, niedaleko Irkucka, tam w 1990 r. odkryto masowe groby zamordowanych w 1937 r.⁴⁷

Po względnym ustaniu represji stalinowskich ludzie mimo wszystko żyli w ciągłym strachu i upadały wszelkie na-

⁴⁶ *Wierszyna – polski skrawek Syberii – Azja*, <https://misyjne.pl/misja/wierszyna-polski-skrawek-syberii/> (dostęp: 2019-10-31); P. M. Nawrocki, *100 lat polskości na Syberii*, <https://www.niedziela.pl/artukul/92498/nd/> (dostęp: 2020-01-15); W. Masiarz, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 183 n; H. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 40 n.

⁴⁷ L. Figura, *Historia i współczesność polskiej syberyjskiej wsi*, s. 81; W. Masiarz, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 184–194; informacja własna autora.

dzieje na normalne życie, a lata II wojny światowej były kolejnym ciosem w życiu mieszkańców Wierszyny. Nastąpiła Wielka Wojna Ojczyźniana, wojna światów, i na wojnę poszło 33 wierszynian, 8 z nich zginęło⁴⁸. Niektórzy mężczyźni po zwycięstwie zdecydowali się nie wracać do ZSRR i zostali w Polsce. Czas był ciężki, normy pracy w kołchozach wysokie, pracowano nawet w niedziele. Ludzi ratowały tylko ziemniaki. Zboża nie było, a „Dekret o ochronie własności socjalistycznej” z 7 sierpnia 1932 r. głosił, że za przywłaszczenie pięciu kłosów zostawionych po żniwach na polu, za parę ziemniaków lub zmarznąłą główkę kapusty zabraną z kołchoźnianego pola groziła kara dziesięciu lat łagru lub kara śmierci⁴⁹.

W okresie powojennym ludzie pracowali w kołchozach prawie za darmo, na *trudodni*⁵⁰. Za każdy dzień pracy wypłacano raz do roku po dwadzieścia kopiejek i w zależności od urodzaju, wydawano ziarno. Ludzie jeździli do miasta sprzedać np. masło, jajka, mięso, ziemniaki, by uzyskać pieniądze na zakup ubrań lub najpotrzebniejszych rzeczy do domu⁵¹.

W 1957 r. wraz z założeniem elektryczności utworzono jeden duży kołchoz „Družba” z połączenia ziem: Wierszyna, Charagun i Dundaj. Wierszynę przyłączono do tego kołchozu pod wpływem władz regionu. Ludzie wyjeżdżać nie mogli, gdyż do 1978 r. nie mieli dowodów osobistych i – jak pisze L. Figura – byli prawdziwie „przywiązani do ziemi”⁵².

⁴⁸ А. Ерошенко, *Маленькая Полиа*, s. 68; W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna*, s. 54.

⁴⁹ J. Smaga, *Narodziny i upadek Imperium ZSRR 1917–1991*, Kraków 1992, s. 102; L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 85.

⁵⁰ *Trudodień* (rus.) – jeden dzień pracy.

⁵¹ L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 87.

⁵² Tamże, s. 86.

Nastąpiły czasy pozornej stabilizacji, ale – co należy podkreślić – z braku języka polskiego w szkole oraz braku kościoła następowało wynaradawianie młodych Polaków. I chociaż mieszkańcy Wierszyny starali się zachować świadomość pochodzenia, polskich korzeni, wiary i polskiej kultury, niewielka liczba starszych ludzi zachowała wiarę⁵³.

Dopiero w czasie „pierestrojki”, od początku dziewięćdziesiątych lat XX w., sytuacja zaczęła się zmieniać, a Wierszyna otworzyła się na obecność księży, nauczycieli, dziennikarzy. Istotnym zadaniem nauczycieli i księży pracujących w Wierszynie oraz sióstr zakonnych stała się katechizacja i przywracanie utraconej osobowości narodowej Polaków, zwracanie uwagi na katolickie wychowanie, na zachowanie polskich tradycji. Po 70 prawie latach dzieci zaczęły się uczyć języka polskiego⁵⁴.

Pierwszym księdzem, który ponownie odwiedził wioskę, był ówczesny duszpasterz Polaków w ZSRR, ks. Tadeusz Pikus, który w 1990 r. odprawił Mszę św. w budynku wierszyńskiej szkoły. Wynegocjował także z lokalnymi władzami oddanie wiernym budynku kościoła i przywrócenie mu sakralnego charakteru, zamiast planowanego muzeum polsko-buriackiego⁵⁵. Po 55 latach koszmaru stalinowskiego terroru i prześladowań, 4 września 1991 r. w Irkucku, w kościele wypełnionym po brzegi Polakami, bp Josef Werth z Nowosybirsk ustanowił dekretem parafię, której pierwszym proboszczem został o. Ignacy Pawlus, salwatorianin. Zawiązał się komitet odnowy starego kościoła, który po-

⁵³ Według informacji ks. I. Pawlusa.

⁵⁴ W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna*, s. 54; Tenże, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 211.

⁵⁵ M. Józwiak, *Wierszyna – parafia na początku świata*, <https://misyjne.pl/misja/wierszyna-parafia-na-poczatku-swiate/> (dostęp: 2019-10-31); L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 93; W. Masiarz, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 211.

wtórnie poświęcono 12 grudnia 1992 r.⁵⁶ Po 63 latach została wznowiona działalność religijna, a wiosną 1993 r. w Wierszynie rozpoczęła się budowa mieszkania dla księży, którzy mogliby zamieszkać na stałe i prowadzić pracę duszpasterską⁵⁷.

Od 1938 r. miejscowi katolicy nie mieli kontaktu z księżmi, toteż nie dziwi fakt, że wielu z nich nie przywiązywało wagi do wiary w Boga, odwykli od chodzenia do kościoła, codziennej modlitwy i obecności wiary w życiu⁵⁸. Na szczęście byli też tacy, którzy zdawali sobie sprawę z konieczności chrztu dzieci i zwracali się w tej sprawie do tzw. „babuszek” – kobiet cieszących się religijnym autorytetem i powagą mieszkańców wsi⁵⁹. Wskutek braku katechizacji i możliwości obchodzenia świąt kościelnych większość mieszkańców Wierszyny nie zna nawet najpopularniejszych modlitw, odmawianych jeszcze przez ich dziadków. A tym, którzy znali modlitwy, przykazania, byli gotowi chodzić na spotkania modlitewne prowadzone przez osoby świeckie, jakoś brakowało dobrej woli, by przekazywać świadectwo wiary młodszemu pokoleniu – jak twierdzi długoletni duszpasterz

⁵⁶ W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna*, s. 53; Tenże, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 221 n; В. Масярж, И. Павлюс, *Римско-католический костел и приход в Иркутске 1811–1937 и 1991–1995*, [w:] *Поляки Сибири, „Научно-информационный Бюллетень Гуманитарно-Общественного Центра”*, Иркутск 1995, nr 3, s. 14 n; В. Масярж, *Польская деревня Вершина (1910–1937)*, [w:] *Поляки в Сибири, „Научно-информационный Бюллетень Гуманитарно-Общественного Центра”* 1995, nr 3, s. 35; M. Józwiak, *Wierszyna – parafia na początku świata*, <https://misyjne.pl/misja/wierszyna-parafia-na-poczatku-swiatea> (dostęp: 2019-10-31); И. Павлусь, *Путь в Вершину*, s. 58; L. Figura, *Historia i terażniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 93.

⁵⁷ И. Павлусь, *Путь в Вершину*, s. 58; L. Figura, *Historia i terażniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 91.

⁵⁸ А. Ерошенко, *Маленькая Полюша*, s. 68.

⁵⁹ L. Figura, *Historia i terażniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 101; А. В. Виженас, *Полские традиции*, s. 97.

Wierszyny, proboszcz z Irkucka, o. Ignacy Pawlus⁶⁰. Trudno się dziwić takiej opinii po 60 latach przymusowej ateizacji. Dużo więc pracy włożyli ojcowie w budzenie ducha wierzących, Dariusz Kubica SDS, Dariusz Kopiec SDS i ks. Wojciech Drozdowicz oraz siostry zakonne Rodziny Betańskiej, Bernadetta Sidorczuk i Bożena Fulara⁶¹, aczkolwiek dopiero po kilkunastu latach przyszedł ksiądz na stałe.

Obecnie w polskiej wsi Wierszyna całe życie społeczne i kulturalne tworzy się i skupia wokół wspólnoty parafialnej, której proboszczem jest o. Karol Lipiński OMI, przybyły na stałe 22 listopada 2009 r.⁶² Choć przed zburzeniem kościoła ocalili mężczyźni, to na nabożeństwach można spotkać głównie kobiety. Jak mówi duszpasterz:

Na niedzielną Mszę, która niezmiennie odprawiana jest po polsku, przychodzi ok. 40 osób. Na Boże Narodzenie trzykrotnie więcej, ale to zaledwie jedna dziesiąta mieszkańców. Proboszcz jednak podnosi na duchu wspomnienie ostatniej kolędy, podczas której został serdecznie przyjęty przez parafian, których w kościele jeszcze nie ma. Modli się za nich i czeka cierpliwie⁶³.

Obecnie Wierszyna składa się z dwóch części: właściwa Wierszyna i po drugiej stronie rzeki Idy mniejsza wioska, Naszata (nazwa buriacka). W Wierszynie mieszka po-

⁶⁰ И. Павлуcь, *Путь в Веришину*, s. 55, 68; L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 92; według informacji o. I. Pawlusa.

⁶¹ I. Pawlus, *Krótko o Irkucku i salwatorianach w nim*, <https://www.polonia.org/przydatne-informacje/krotko-o-irkucku-i-salwatorianach-w-nim> (dostęp: 2019-07-01); L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 93; według informacji ks. Wojciecha Drozdowicza; W. Masiarz, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 224 n.

⁶² Л. Ерошенко, *Маленькая Полиша*, s. 68; W. Masiarz, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 224 n.

⁶³ Wierszyna – polski skrawek Syberii – Azja, <https://misyjne.pl/misja/wierszyna-polski-skrawek-syberii/> (dostęp: 2019-10-31).

nad 500 osób, z czego Polaków najwięcej – około 400, Rosjan 50 i 8 Buriatów, kilka osób narodowości ukraińskiej, Osetyńczyk i kilku Tatarów. W głównej części wsi znajduje się 105 domów, a w Naszycie 46. Do Wierszyny włączono wioskę Honzój, w której też mieszka kilka polskich rodzin⁶⁴.

Od 1985 r. w Wierszynie rozpoczęły działalność dwa zespoły artystyczne, dziecięcy pod nazwą „Czeburaszka” i folklorystyczny zespół „Jarzumbek”, wykonujący pieśni przekazane przez najstarszych mieszkańców Wierszyny. Zespół występuje w miejscowym klubie i w sąsiednich wioskach, podczas rejonowych świąt i na obwodowych konkursach. Jego pierwszy poważniejszy występ odbył się na Konkursie Piosenki Polskiej w Irkucku w 1988 r., na którym „Jarzumbek” zajął pierwsze miejsce. Potem uczestniczył w podobnych konkursach w Witebsku, Riazaniu i innych miastach. Od 1994 r. „Jarzumbek” występuje na wszystkich miejscowych uroczystościach, wykonując nie tylko stare, zapamiętane polskie piosenki, a również współczesne polskie, rosyjskie i ukraińskie pieśni, będąc przy tym wizytówką kulturalną syberyjskiej Polonii⁶⁵.

W 1995 r. mieszkańcy powołali organizację społeczną, którą nazwali „Mała Polska”, jako że tworzą właśnie „Małą Polskę” na dalekiej Syberii⁶⁶. Ważnym wydarzeniem dla Wierszyny było zorganizowanie i zarejestrowanie w marcu 2002 r. Polskiego Towarzystwa Kulturalnego „Wisła”, które działa bardzo ambitnie, podtrzymując znajomość języka

⁶⁴ W. Masiarz, *Mała Polska Ojczyzna*, s. 54; Tenże, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 226.

⁶⁵ Л. Ерошенко, *Маленькая Полиа*, s. 72; L. Figura, *Historia i terażniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 94 n; W. Masiarz, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 226; А. В. Виженкас, *Полские традиции*, s. 100 n.

⁶⁶ W. Masiarz, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 227; L. Figura, *Historia i terażniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 97.

polskiego i kultury polskiej, organizując obchody rocznic narodowych, świąt Wielkanocy, Bożego Narodzenia, Nowego Roku itp.⁶⁷ Ponieważ brakowało w Wierszynie odpowiedniego pomieszczenia do takiej działalności, w 2004 r. udało się zorganizować Dom Polski, jedyny taki na Syberii, w którym umieszczono też bibliotekę (ponad 500 woluminów w języku polskim), pierwszą na Syberii. W Domu Polskim można poznać specjalności kuchni polskiej i posłuchać polskiej muzyki. Zamierzenie twórców tej instytucji jest ambitne – dawanie świadectwa tradycji i gościnności, gdy trzeba ugościć wędrowca, i zachować narodową kulturę, szanując tradycje narodów żyjących w sąsiedztwie⁶⁸.

Ważnym fenomenem jest to, że wierszynianie zachowali język, polskość jako wspomnienie ojczyzny swych przodków z Zagłębia Dąbrowskiego. Lecz grupy Polaków po krótkim pobycie wyjeżdżające z Wierszyny zostają pod wrażeniem „czystej, nieskażonej niczym polskości”. Goście z Polski widzą idylliczny obraz polskości, jaki chcieliby widzieć, a więc niejako zmuszają wierszynian do przedstawienia wsi zgodnie z oczekiwaniami turystów. Tymczasem wiek spędzony przez nich na syberyjskiej ziemi, wieloletnia izolacja od kraju pochodzenia spowodowały, że polskość osadników ulegała modyfikacjom⁶⁹. Wierszynianie wykształcili własną tożsamość, w której jest miejsce na lokalny patriotyzm, polskość, chłopski etos pracy, a także na radziecką mentalność i elementy kultury buriackiej. Mieszana tożsamość kultu-

⁶⁷ В. М. Фигура, *Польское культурное общество Висла в Вершине*, „Тальцы” 2005, nr 4, s. 27–35.

⁶⁸ W. Masiarz, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 228; А. Ерошенко, *Маленькая Полюша*, s. 73; M. Głuszkowski, *Z wizytą u potomków*, s. 22.

⁶⁹ W. Masiarz, *Wierszyna. Polska wieś na Syberii Wschodniej*, s. 231; M. Głuszkowski, *Z wizytą u potomków*, s. 23.

rowa jest bogactwem mieszkańców Wierszyny, lecz stereotypowe widzenie „Polaka na obczyźnie” nie pozwala tego bogactwa dostrzec⁷⁰.

Pichtyńskie Olędry

Drugą grupą przesiedleńców, którzy na przełomie XIX i XX w. wybrali nowe miejsce życia, są „nadbużańskie Olędry”. Zamieszkują trzy wsie: Pichtyńsk, Srednij i Dagnik – osady założone przez nich przed stu laty u podnóża Sa-Janów, ok. 280 kilometrów na południowy zachód od Irkucka⁷¹. Etymologia nazwy „nadbużańskie Olędry” jest związana z grupami kolonistów z terenów północnych Niemiec, Holandii, Fryzji, którzy wskutek prześladowań w 1530 r., w II połowie XVI i na początku XVII w. przybyli na tereny polskiego wybrzeża Bałtyku do regulacji rzek i osuszania mokradeł w dolinach Wisły, Nogatu, Warty i Noteci. Byli specjalistami w melioracji, rekultywacji terenu i właściciele ziemscy chętnie ich przyjmowali, zapewniając dobre i korzystne warunki życia i działalności. Wyróżniali się wysokim poziomem kultury rolniczej i byli odrębną grupą włościan czyszowników⁷². W XVII–XVIII w. „olęderskie”

⁷⁰ M. Głuszkowski, *Z wizytą u potomków*, s. 23.

⁷¹ I. Topp, *Syberyjskie losy „nadbużańskich olędrów”*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2009, nr 13, s. 53.

⁷² S. Leończyk, *Polityka przesiedleńcza rządu rosyjskiego wobec chłopów polskich z zachodnich guberni Cesarstwa Rosyjskiego w latach 1885–1914*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2012, nr 16, s. 21. W latach 1527–1864 na terenach I Rzeczypospolitej, a później na terenie trzech zaborów powstało ok. 1700 olęderskich osad. W 1617 r. koło Brześcia nad Bugiem założono wieś Nejdorf – Neibruh (olędrzy zabużańscy). W okolicach Włodawy istniały dwie kolonie – Neibrov i Neidorf, których mieszkańcy na przełomie XVII–XIX w. przesiedlili się do gubernii wołyńskiej, skąd wyjechali na Syberię (*Kronika Zboru ewangelicko-luterskiego Nejdorfskiego i Kronika zboru ewangelicko-luterskiego Najdorfsiego zabrali ze sobą Biblię, modlitewniki oraz śpiewniki protestanckie*, <http://lublin.luteranie.pl.kronika-zboru-ewangelic>

osady powstawały w różnych regionach Rzeczypospolitej, także wzdłuż zachodniego Bugu i na Wołyniu, tam właśnie ich miejscowości były nazywane „Bugskie Gollendry” (Bużskie/Bużańscy – Holendrzy po polsku, Bug-holländer po niemiecku)⁷³. Po trzecim rozbiorze Polski terytorium, na którym znajdowały się ich kolonie, weszło w skład Imperium Rosyjskiego, Bużańscy Holendrzy stali się poddaniymi rosyjskimi, a ok. 1910 r. część z nich, jako przesiedleńcy „stołpińscy”, osiedlili się w guberni irkuckiej⁷⁴.

Miejsce przesiedlenia „pichtyńskich Olędrów” (pichtyńców) był „Pichtyński Uczastok”, który powstał w 1907 r. w Tagninskiej wołosci (gminie) Bałaganskiego Ujezda. Przesiedleńcy przywieźli ze sobą nawet nazwy miejscowości, w których żyli: Zamosteczce, Nowiny i Dagnik. Władze zmieniły je na Pichtyńsk, Srednij, zostawiając Dagnik⁷⁵.

„Pichtińskie Olędry” nie mieli konfliktów z dawnymi mieszkańcami, jak to było na „Trubaczejewskim uczastku” w Wierszynie, ponieważ miejsce Pichtyńska obejmowało tylko wolne tereny państwowe i nie wpływało na tradycyjne użytkowanie terenów przez byłych mieszkańców. W bezpośrednim sąsiedztwie Pichtyńska znajdowała się tylko rosyjska wioska Chor-Tagna. Pozostałe osady, w promieniu 5–20 wiorst, były założone także przez imigrantów „stołpiń-

ko-luterskiego-nejdorfskiego /dostęp: 2019-10-10/; J. T. Baranowski, *Wsie holenderskie na ziemiach polskich*, „Przegląd Historyczny” 1915, t. 20, s. 65–82; I. Топп, *Syberyjskie losy*, s. 52–66; Э. Бютов, *Происхождение и история бужских голендров*, „Талцы” 2004, nr 4, s. 4).

⁷³ E. Bütow, *100 Jahre Pichtinsk in Ostibirien und die Reformen Stolypinsh*, <http://www.bughollaender.de/pichti.html> (dostęp: 2019-09-06).

⁷⁴ Э. Бютов, *Происхождение и история бужских голендров*, s. 9.

⁷⁵ I. Pawlus, *Sprawa Pichtińska*, (prywatny zbiór autora); Eduard Bütow – *100 Jahre Pichtinsk in Ostibirien und die Reformen Stolypinsh*, <http://www.bughollaender.de/pichti.html> (dostęp: 2019-09-06); Э. Бютов, *Происхождение и история бужских голендров*, s. 19.

skich”⁷⁶, którzy przybyli w tym samym czasie co pichtyńcy, w latach 1910–1913, a etnicznie byli to Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini i Tatarzy.

Kim są „pichtyńskie Olędry”? – odpowiedź na to pytanie nie jest jednoznaczna. To określenie zostało uwikłane w liczne spory – czy ci przesiedleńcy byli zmuszeni do emigracji z powodu prześladowań religijnych, czy była to grupa zawodowa specjalizująca się w pracach melioracyjnych i karczowaniu lasów, w której skład wchodził: Holendrzy, Duńczycy, Niemcy i Polacy?⁷⁷ Między innymi prof. B. Szostakowicz przedstawił tezę jakoby „Gołandcy” należeli do wyspecjalizowanej warstwy polskiego chłopstwa⁷⁸. Na początku ubiegłego stulecia, gdy część „nadbużańskich Olędrów” decydowało się na emigrację w okolice Irkucka, większość z nich nosiła niemieckobrzmiące nazwiska, ale nie znała języka niemieckiego⁷⁹. Wiadomo, że wołyńscy lub „nadbużańscy Olędrzy” stanowili grupą zamkniętą i świadomą swej odrębności, która nie mieściła się w kategoriach jakiegokolwiek przynależności narodowej. Założyciele Pichtyńska tworzyli społeczności złączone relacjami rodzinnymi lub instytucjonalnymi oraz (co bardzo ważne) wyznaniowymi. Te wykształtowane już relacje pomogły w sformowaniu społeczności w nowych geograficznie, klimatycznie i społecznie warunkach. Osadnictwo Olędrów w Pichtyńsku dokonywało się stopniowo i można w przybliżeniu określić, że na „Pichtyńskim uczastku” w latach 1911–1913 zamieszkiwało ok. 300 osób⁸⁰.

⁷⁶ E. Bütow, *100 Jahre Pichtinsk in Ostsibirien und die Reformen Stolypinsh*, <http://www.bughollaender.de/pichti.html> (dostęp: 2019-09-06).

⁷⁷ I. Topp, *Syberyjskie losy „nadbużańskich olędrów”*, s. 54.

⁷⁸ Б. С. Шостакович, *Голендры – этимология термина и понятия*, „Талцы” 2004, nr 4, s. 26.

⁷⁹ I. Topp, *Syberyjskie losy „nadbużańskich olędrów”*, s. 56 n.

⁸⁰ Tamże, s. 54.

Ogólnie Olędry różnili się od otaczającej ich społeczności chłopskiej statusem społeczno-prawnym, który dotyczył prawa do dziedziczenia gruntów, wolności osobistej i zastąpienia pańszczyzny dzierżawą. Oprócz tego wyróżniali się, jak już wspomniano, przynależnością wyznaniową, ponieważ przeważali wśród nich wyznawcy protestantyzmu ewangelicko-luterańskiego⁸¹. Podczas nabożeństw używali języka polskiego, modlili się, czytali i pisali po polsku. Pobożność wspólnoty opierała się na czytaniu polskich kazań ks. Dambowskiego, polskojęzycznych wydań Biblii, postylli, modlitewników, śpiewników i innej literatury religijnej. Właśnie język polski od XVIII w. współtworzył ich tożsamość, jako język sakralny. Polszczyzna była językiem wiary, codzienności i obyczajowości wyrażała się w gwarze lokalnej, po chachłacku – w języku zawierającym wiele elementów polskiego i rosyjskiego, z przewagą ukraińskiego i białoruskiego. Język, którym się posługiwali na co dzień, był typowym przykładem hybrydyczności językowej po 250-letniej formacji⁸². Chociaż w życiu codziennym dominował język pogranicza kulturowego, to światy życia codziennego i świątecznego przenikały się tworząc dynamiczną całość. Ale ci „nadbużańscy Olędrzy” nie mieszczą się w klasyfikacjach lub kategoryzacjach uporządkowanej politycznie lub urzędniczo rzeczywistości⁸³, co też miało bardzo bolesne skutki w ich syberyjskiej historii.

Interesującą jest rzeczą zestaw wyposażenia, z jakim wybierali się w długą podróż – ponad 5000 km. Zabierali ze sobą sprzęt potrzebny w życiu i pracy, a także księgi do nabożeństw domowych popularnych na przełomie XIX i XX w.

⁸¹ Э. Бютов, *Происхождение и история буужских голендров*, s. 6 n.

⁸² I. Топп, *Syberyjskie losy „nadbużańskich olędrów”*, s. 56 n; Э. Бютов, *Происхождение и история буужских голендров*, s. 34.

⁸³ I. Топп, *Syberyjskie losy „nadbużańskich olędrów”*, s. 56; Э. Бютов, *Происхождение и история буужских голендров*, s. 7.

Zabierano Biblię i towarzyszące „Olędrom” od początku XVIII w. *Kazania albo Wykłady porządne Świątych Ewangelii Niedzielných* Samuela Dambowskiego. Bardzo często spotkać można u „pichtyńskich Olędrów” *Nowo wydany Kancjonał Pruski* albo *Śpiewnik dla Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Królestwie Polskim*, który był podstawą spotkań religijnych i nabożeństw niedzielnych i świątecznych. Poza tym u „Olędrów” można do dzisiaj spotkać zbiór *Pastorałek i kolend w czasie świąt Bożego Narodzenia w domach śpiewanych*, wydany w Częstochowie w 1898 r., oraz modlitewnik pastora Benjamina Schmolkego *Klejnot Złoty*, przeznaczony dla osób starszych, wydany powiększonym drukiem⁸⁴. Taki zestaw modlitewników zapewne pomagał im w osobistym prowadzeniu życia religijnego, bowiem na Syberii byli pozbawieni opieki duszpasterskiej.

Zainteresowanie „pichtyńskimi Olędrami” ze strony duchownych protestanckich można prześledzić w dokumentach archiwalnych. O pochodzeniu pichtyńców wspomina pośrednio irkucki pastor luterański Waldemar Sibbul, który latem 1912 r. odwiedził „Pichtyński uczaatok”. Waldemar Sibbul pisze:

Zapoznając się na miejscu z życiem przesiedleńców – luterańców, pozwólcie, że podzielę się swoim doświadczeniem. Ludzie są pracowici, młodzi, pobożni i znają racjonalną uprawę ziemi, ale są biedni. Myślę, że stanowią one element bardzo przydatny dla naszej guberni. (...) W swojej dawnej ojczyźnie oficjalnie nazywano ich Swiebużskimi, Nejbrowskimi i Nejdorfskimi Gollendrami – nazwa, do której się przyzwyczaili i którą lubią. Dlatego proszę o przyjęcie nazwy zajmowanej przez nich nowej ojczyzny: Pichtyńskie Gollendry. Odwiedzając moich nowych parafian, dotknął mnie brak wystarczającego przestronnego pomieszczenia przystosowanego do nabożeństw, odpowiadającego tak dużej liczbie parafian, którzy

⁸⁴ I. Topp, *Syberyjskie losy „nadbużańskich olędrów”*, s. 58.

również pod moją nieobecność w niedziele zbierają się, aby czytać kazania i śpiewać pieśni kościelne. W związku z powyższym apeluję do was, Łaskawy Panie, z pokorną prośbą, o zaspokojenie palących potrzeb duchowych ludności miejsca, które zostało wam powierzone, to jest wioski Pichtyńskie Gollendry i przyczynienia się do budowy domu kultu, który rozjaśni życie obecnych pracowników i nowo przybyłych⁸⁵.

Według danych archiwalnych nie potwierdza się opinia, jakoby byli nazwani Niemcami, bowiem w dokumentach opisywani byli jako „chłopi-osadnicy”, „osadnicy luterkańscy”, „imigranci z guberni wołyńskiej i grodzieńskiej”, „osadnicy Uczastka Pichtyńskiego w gminie (wołosti) Tagnińskiej, w Irkuckiej gubernii” oraz „członkowie Pichtyńskowo Sielskowo Obszczestwa”. W przeciwieństwie do Wierszyny, nie ma adnotacji o pochodzeniu etnicznym⁸⁶.

Najprawdopodobniej prośba pastora, by zmienić nazwę „uczastka”⁸⁷, nie została uwzględniona przez władze państwowe, a w sprawie budowy domu modlitwy, po długiej korespondencji biurokratycznej, prośbę potraktowano pozytywnie. Pichtyńcy nie otrzymali jednak żadnej pomocy, wybuch I wojny światowej spowodował zamrożenie zobowiązań finansowych państwa⁸⁸. W rezultacie budynku kościoła nigdy nie zbudowano, a mieszkańcy gromadzili się na nabożeństwach w domach prywatnych. Pastor z Irkucka odwiedzał wspólnotę raz lub dwa razy do roku spędzając z wier-

⁸⁵ Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 35; Э. Бютов, *Происхождение и история бужских голендров*, s. 6, 10.

⁸⁶ Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 39.

⁸⁷ Tamże, s. 33; Eduard Bütow – *100 Jahre Pichtinsk in Ostsibirien und die Reformen Stolypinsh*, <http://www.bughollaender.de/pichti.html> (dostęp: 2019-09-06).

⁸⁸ Eduard Bütow – *100 Jahre Pichtinsk in Ostsibirien und die Reformen Stolypinsh*, <http://www.bughollaender.de/pichti.html> (dostęp: 2019-09-06).

nymi po kilka dni⁸⁹. Nabożeństwa prowadzili zazwyczaj „nuczyciele” – starsi szanowani mężczyźni wybierani spośród mieszkańców wsi. Dzięki nim pod nieobecność pastora odbywały się niedzielne i świąteczne spotkania modlitewne. Śluby jednak zawierano w Irkucku⁹⁰. Ludzie z Pichtyńska sami grzebali zmarłych i chrzcili dzieci pod nieobecność pastora albo jeździli do Irkucka, co było bardzo uciążliwe, gdyż musieli jechać do Zalarii (70 km przez tajgę) i stamtąd pociągiem do Irkucka (230 km)⁹¹.

W październiku 1929 r. kościoły luterkański i katolicki w Irkucku zostały zamknięte. Ani pastor, ani ksiądz katolicki nie odwiedzali wiernych w Pichtyńsku i Wierszynie, dlatego spotkania modlitewne zaczęły się odbywać w głębokiej tajemnicy. Były to rzeczywiste prześladowania i ludzie bali się gromadzić na spotkaniach modlitewnych publicznie. Naturalnie, że dla tych, którzy jako dojrzały przybyli na Syberię, te zmiany nie oznaczały automatycznie utraty wiary, aczkolwiek zmieniły się formy jej wyznawania. Dla młodego pokolenia takie radykalne wprowadzanie rozporządzeń mających na celu ateizację oraz systemowe niszczenie tradycji i religii przyniosło poważne konsekwencje⁹².

Stuletni pobyt „Olędrów” w Pichtyńsku, czas izolacji przestrzennej, różne wydarzenia historyczne miały bardzo poważny wpływ na ich tożsamość etniczną i religijną. W 1914 r. wielu mieszkańców Pichtyńska i okolicznych wiosek wcielono do armii i wysłano na front. Później nadeszła

⁸⁹ Warto zaznaczyć, że świątynia luterkańska w Irkucku znajdowała się przy ul. Lenina, na miejscu, gdzie obecnie stoi pomnik Lenina – według informacji autora.

⁹⁰ Eduard Bütow – *100 Jahre Pichtinsk in Ostsibirien und die Reformen Stolypinsh*, <http://www.bughollaender.de/pichti.html> (dostęp: 2019-09-06).

⁹¹ I. Pawlus, *Parafia pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Pichtyńsku*, <http://www.karmeliciusole.pl/pl/pichtynsk> (dostęp: 2019-09-06).

⁹² Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 48.

rewolucja bolszewicka, trwający ponad 30 lat czas prześladowań i ateizacji. W czasie *otieczestwiennoj wojny* nastąpił bardzo bolesny dla „Oleńców” wstrząs, bowiem wskutek błędnego określenia etnicznej tożsamości, na podstawie niemieckobrzmiących nazwisk, uznano ich za Niemców i jako „wrogów narodu” wcielano do *trudarmii*⁹³.

Wojna i *trudarmia* były bolesnym, ale też zasadniczym czasem kształtowania się samoświadomości „pichtyńskich Oleńców”. Przypisanie im „narodowości niemieckiej” postawiło Pichtyńców w pozycji wyrzutków i tym samym piętnowało grupę. Na skutek tych bolesnych doświadczeń i negatywnego nastawiania innych („obcych”) w czasie wojny i w okresie powojennym, a także wobec braku oczywistych podstaw do niemieckiej samoidentyfikacji, mieszkańcy Pichtyńska zaczęli coraz częściej wykazywać błędność takiej zewnętrznej identyfikacji. Najczęściej pojawiało się to w stwierdzeniach „nie jesteśmy Niemcami” i przybrało formę protestu etnicznej samoidentyfikacji⁹⁴.

Dla spójności wspólnot rodzinnych i społeczności wiejskiej ważne było w latach pięćdziesiątych XX w. pojawianie się małżeństw mieszanych. Spowodowały to między innymi powroty do Pichtyńska „żołnierzy-robotników”, którzy wracali do domu z małżonkami spoza tej wspólnoty. W latach sześćdziesiątych wzrost liczby takich rodzin był spowodowany niewątpliwie większą mobilnością młodzieży, szukającej możliwości zdobycia wyższego wykształcenia. Między innymi to spowodowało zmiany mentalnościowe i dostrzeganie różnicy między swoimi i „obcymi” – albo „bronić swojego, swojej odmienności”, albo „być jak wszyscy inni” i zacierać różnice. Wydaje się, że ta druga opcja zaczęła przeważać. Dochodziły do tego procesy występujące w wielu

⁹³ З. А. Зелент, *О моей жизни*, „Тальцы” 2004, nr 4, s. 96.

⁹⁴ Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 82 n.

sowieckich wioskach, związane z konsolidacją gospodarstw państwowych, reorganizacją gospodarczą, a to doprowadzało do dezintegracji. Tak było i w przypadku Pichtyńska. W 1961 r. Pichtyńsk został połączony z kilkoma sąsiednimi wioskami i stworzono sowchoz z centrum w Sredniem. W kolejnych dziesiątkach lat reorganizowano granice gospodarstw państwowych i pracownicy rolni mogli zmieniać sektory zatrudniania; zaczęła dominować struktura produkcyjna brygad nad dawną strukturą: „jedna wioska – jeden kołchoz – jedna wspólnota”⁹⁵.

Wspólnota „Oleńców”, od wieków dbająca o ciągłość wiary i kultury, zrezygnowała z przekazywania młodemu pokoleniu czytanej i pisanej polszczyzny – języka, który był podstawą identyfikacji religijnej. Obecnie czytają i modlą się po polsku jedynie przedstawiciele najstarszego pokolenia (70–80-latkowie). Ich dzieci i wnuki traktują zarówno język i modlitwę jako godne szacunku dziedzictwo pokoleń, ale nie uczestniczą w coniedzielnym nabożeństwach domowych, nie śpiewają ani religijnych, ani obrzędowych pieśni. Nie zachowują też tradycji wciąż żywej dla ich rodziców i dziadków.

W ramach tzw. potransformacyjnej polityki „odrodzenia narodowego” w 1992 r. w Pichtyńsku powstało muzeum, są w nim pokazane dzieje i folklor „Oleńców”, a także postawy młodego pokolenia wobec dziedzictwa tradycji i historii. Warto zwrócić uwagę na bardzo ważne wydarzenie w historii „Oleńców nadbużańskich”⁹⁶. Otóż, w 1940 r. część „Oleńców nadbużańskich”, jako mieszkańców strefy nadgranicznej hitlerowskich Niemiec i ZSRR, podpisało *volkslistę*; zostali przesiedleni nad Wartę, skąd po wojnie przenieśli się do Niemiec. A tam mieszkając w rozproszeniu,

⁹⁵ Tamże, s. 52 n.

⁹⁶ Г. Н. Макогон, *Заларинский краеведческий музей и Пихтинские Голендры*, „Тальцы” 2004, nr 4, s. 56–66.

otoczeni niemiecką większością, adaptowali się do zmieniającej się rzeczywistości i zagubili zwartość społeczną, która charakteryzowała „Golendrów” nad Bugiem. Uczestnicząc w spotkaniach wspólnot ewangelickich stopniowo tracili język, jakim mówili ich ojcowie, który zanikał wraz z obyczajowością ojców i dziadków⁹⁷. Dlatego też dla nich „pichtyńskie Olędry” są dziś prawdziwą żyjącą przeszłością. Tam mogą odnaleźć opowiadania przekazywane kiedyś przez ojców, mogą widzieć architekturę w ich stylu – drewniane domy zbudowane bez użycia gwoźdźca. Tam mogą spotkać ludzi, którzy modlą się tak i żyją, jak to było u „nadbużańskich Olędrów”⁹⁸.

Jest i druga strona tej rzeczywistości, coraz mniej ludzi, czyli najstarsza grupa mieszkańców Pichtyńska żyje zgodnie z „tradycją ojców”. Młodzi mają swój świat. Pracują w okolicznych miasteczkach, budują domy nie po „olędersku”, a w syberyjskim stylu, i nie biorą udziału w nabożeństwach starszego pokolenia, nie uczą swoich dzieci języka sakralnego, czyli polskiego. Jeżeli uczestniczą np. w ślubach czy pogrzebach odbywanych według XIX-wiecznych scenariuszy, mogą przeczytać, jeśli jest taka konieczność, przydzielone im kwestie, ale gdy są zapisane cyrylicą, Polszczyzny, tej kancjonałowej, i gwary chachłackiej nie znają. Jeżeli biorą czynny udział w takich uroczystościach, jest to bardziej przejaw czci oddawanej tradycji niż jej kontynuacja. Nad przebiegiem wesel, pogrzebów czy innych wspólnotowych uroczystości czuwa jeszcze wioskowa starszyzna i religijni liderzy. Oni są głównymi wykonawcami pieśni tradycyjnych, religijnych i wszelkich modlitw przewidzianych na daną uroczystość. Trudno jednak przewidzieć, jakie nastąpią zmiany tej obrzędowości, gdy ich zabraknie. Ceremonie prowadzone

⁹⁷ Н. Г. Галеткина, *Несколько замечаний в ответ на критику*, „Тальцы” 2004, nr 4, s. 36–39.

⁹⁸ I. Topp, *Syberyjskie losy „nadbużańskich olędrów”*, s. 62.



II. 7. Dagnik, dom spotkań, fot. P. Badziński OCD



II. 8. Dagnik, biesiada z wiernymi, fot. P. Badziński OCD

przez starszyznę są folklorystycznym *decorum*, w którym można dojrzeć walory estetyczne.

Bardzo ważnym zjawiskiem w życiu społeczności „pichtyńskich Olędrów” było pojawienie się tzw. „nowej wiary”, którą zaczęli przyjmować niektórzy mieszkańcy wsi. Pod koniec lat pięćdziesiątych w sąsiednich miejscowościach powstało przedsiębiorstwo przemysłu drzewnego, w którym pracują ludzie przywiezieni z Zachodniej Ukrainy, świadkowie Jehowy i zielonoświątkowcy. Tymczasem wśród pichtyńców są luteranie, którzy zbierają się na modlitwy w domach prywatnych, w małej liczbie, od 8 do 12 osób w każdej z wiosek. Jest im ciężko, ponieważ wspólnota w Pichtyńsku zmalała wskutek akcji misyjnych „nowej wiary”⁹⁹. Zainteresowanie nowościami wynikało zapewne z próżni powstałej w życiu wsi. Właśnie czas prześladowań, strach przed represjami zmuszał do przyjmowania postaw obronnych, by „nie wychylać się”, lecz i nie przyjmować ideologii narzucaonej przez państwo. Świadkowie Jehowy i zielonoświątkowcy otwarcie mówili o swojej wierze i spotykali się na nabożeństwach już w sześćdziesiątych latach. Takie spotkania odbywały się regularnie w Pichtyńsku¹⁰⁰, i to w czasie największych prześladowań. Nie przychodzili na nie tylko ci, którzy zapisali się do partii lub sprawowali jakieś funkcje w kołchozie, komsomolcy i dzieci.

Gdy w 1991 r. przyjechał do Irkucka kapłan katolicki, o. Ignacy Pawlus SDS, salwatorianin, mieszkańcy Pichtyńska, Sredniego i Dagnika (na własną prośbę) mieli z nim regularny kontakt; odwiedzał ich raz w miesiącu w czasie 15-letniego pobytu na Syberii¹⁰¹. Zaproszenie katolickiego

⁹⁹ I. Pawlus, *Parafia pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Pichtyńsku*, <http://www.karmeliciusole.pl/pl/pichtynsk> (dostęp: 2019-09-06); I. Topp, *Syberyjskie losy „nadbużańskich olędrów”*, s. 63.

¹⁰⁰ I. Pawlus, *Sprawa Pichtińska* (prywatny zbiór autora).

¹⁰¹ I. Pawlus, *Parafia pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Pichtyńsku*, <http://>

księdza zapewne spowodowane było niepokojem związanym z docierającą do Pichtyńska „nową wiarą”. Był to może niepokój o własną tożsamość stworzoną na religijnym doświadczeniu charakterystycznym dla Pichtyńska, które łączy wyznanie luterzańskie z polszczyzną¹⁰². W luterzańskich rodzinach Pichtyńska prawie wszędzie są Biblie, modlitewniki, kancjonały, śpiewniki po polsku, drukowane gotykiem, których używa się w czasie spotkań. W czasie wizyty o. Pawłusa SDS za każdym razem zebrani brali udział w Mszy św. odprawianej po rosyjsku. Śpiewano pieśni po polsku, rosyjsku i chachłacku, gdyż po liturgii odbywała się agapa¹⁰³. Razem z ks. Pawłusem SDS jeździły siostry betanki, które podjęły się pracy katechetycznej i – co było osiągnięciem – katechezy w szkole. Po odjeździe o. Ignacego Pawłusa SDS do pracy duszpasterskiej w Pichtyńsku i Dagniku zaangażowali się ojcowie karmelici bosci, którzy decyzją bp. Cyryla Klimowicza od 2006 r. przejęli tę pracę duszpasterską na stałe i dojeżdżają z Usola Sybirskiego¹⁰⁴. Wspólnoty „pichtyńskich Olędrów” od początku 2008 r. odwiedza, dzięki staraniom ks. Pawłusa, luterński pastor Thomas Graf Grote¹⁰⁵ i religijna podstawa tożsamości „olędrów” zyskuje poprzez te działania szansę na kontynuację. A polszczyzna w liturgii „olędrów pichtyńskich” stała się polskością „zastygłą”¹⁰⁶ w folklorystycznej formie. Jaka będzie przyszłość?

www.karmeliciusole.pl/pl/pichtynsk (dostęp: 2019-09-06); И. Павлусь, *О Пихтинске в Пихтинске*, „Талпы” 2004, nr 4, s. 82–93.

¹⁰² I. Topp, *Syberyjskie losy „nadbużańskich olędrów”*, s. 64.

¹⁰³ I. Pawlus, *Sprawa Pichtińska* (prywatny zbiór autora).

¹⁰⁴ I. Pawlus, *Parafia pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Pichtyńsku*, <http://www.karmeliciusole.pl/pl/pichtynsk> (dostęp: 2019-09-06).

¹⁰⁵ T. G. Grote, *Życie w podwójnej diasporze – Polscy luteranie w syberyjskiej tajdze*, „Zwiastun Ewangelicki” 2008, nr 24.

¹⁰⁶ E. Nowicka, M. Głowacka-Grajper, *Polskość zastygła. Spojrzenie antropologa na Wierszynę*, [w:] *Wierszyna z bliska i z oddali. Obrazy polskiej wsi na Syberii*, E. Nowicka, M. Głowacka-Grajper (red.), Kraków 2003, s. 33–70.

Świętowanie w wierszynie i pichtyńsku

Czy „wierszyński Polak” to katolik?

Samoidentyfikacja etniczna nie stwarzała kłopotów założycielom Wierszyny i ich potomkom. To samo można powiedzieć o ich przynależności konfesyjnej. „Być Polakiem” automatycznie oznaczało „być katolikiem” i ów związek etnicznych i konfesyjnych charakterystyk, ogólnie rzecz biorąc, daje się zauważyć i dzisiaj. Co to znaczy być katolikiem? Jak to pytanie jest rozumiane dziś i jak bywa realizowane w życiu rodzinnym czy społecznym? Istnieje przynajmniej kilka wariantów odpowiedzi na to pytanie.

W społeczności wierszyńskich Polaków można wyróżnić grupę „wocerkowlionnych”, to znaczy mieszkańców praktykujących, wierzących, uznających siebie za należących do wspólnoty katolickiej, regularnie uczestniczących w nabożeństwach – takich wiernych jest mniejszość. Wśród „wocerkowlionnych” można wyróżnić podgrupy takie, jak „starczy parafianie”, aktywni w parafii św. Stanisława od 1992 r., takich, którzy z różnych powodów nie tak dawno stali się praktykującymi wierzącymi, i takich, co odwiedzają kościół od okazji do okazji¹⁰⁷.

Należy wziąć pod uwagę inny podział między „wocerkowlionnymi” i „niewocerkowlionnymi” mieszkańcami Wierszyny, przebiegający nie według pokoleń, a w rodzinach. Są bowiem dorośli ludzie, którzy stali się wierzącymi pod wpływem swoich dzieci lub wnuków, po spotkaniach z księżmi lub siostrami zakonnymi odwiedzającymi Wierszynę. Owo przekazywanie tradycji religijnych dokonuje się często nie od starszych do najmłodszych, a odwrotnie¹⁰⁸.

¹⁰⁷ Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 87.

¹⁰⁸ Tamże, s. 88.

Nie ulega wątpliwości, że we współczesnej Wierszynie jest więcej „niewocerkwionnych katolików”, tzn. ludzi wprawdzie przyznających się do wiary w Boga, ale nie związanych z religijnymi obowiązkami i udziałem w kościelnych obrzędach. W tej grupie też są różnice. Niektórzy nie uczęszczają do kościoła z powodów takich, jak choroba, konflikty poza parafią, co nie znaczy, że kiedyś nie wrócą do wspólnoty parafialnej. Niektórzy nie mogą przezwyciężyć w sobie oporów wobec pewnych wymagań Kościoła. Są i tacy, co nigdy do kościoła nie chodzili i nie czują takiej potrzeby. Trzeba chodzić do kościoła, no, ale istnieją poważne przyczyny, że nie można. A te powody to brak czasu, zły stan zdrowia itp., którymi starają się wytłumaczyć swą bierność i obojętność wobec Kościoła. Jednym z często podejmowanych argumentów jest wpływ radzieckiej, ateistycznej socjalizacji¹⁰⁹.

Jest też grupa „wierszyńskich katolików”, którzy zapewne nie uważają się za wierzących, bowiem dla nich „być katolikiem” znaczy należeć do pewnej tradycji kulturowej, odziedziczonej po przodkach. Trudno powiedzieć, jak duża jest ta grupa, gdyż nie spotyka się ludzi oficjalnie deklarujących swój ateizm.

Dla mieszkańców Wierszyny obrzędem religijnym mającym najważniejsze znaczenie był chrzest, dziecko winno być ochrzczone „po katolicku”, a nie „w kościele prawosławnym”. Z tym łączy się kolejna kategoria, bardzo ważna – polskie pochodzenie. Z pojęciem polskości łączone było wyznanie, gdyż „bycie katolikiem” i „bycie Polakiem” jest dla nich zamienne. Problem zaczął powstawać, gdy pojawiły się małżeństwa mieszane. Czy rosyjski małżonek może zostać katolikiem? Czy razem z katolickim małżonkiem można kształtować jedność konfesyjną? I okazuje się, że w Wier-

¹⁰⁹ Tamże, s. 89.

szynie zarówno wybór obrządku, chrztu dziecka, kościoła, obchodu świąt religijnych powiązany był z identyfikacją etniczną¹¹⁰.

Kolejnym problemem jest przenikanie różnych tradycji kulturowych we współczesnej Wierszynie. Dotyczy to różnych praktyk kulturowych związanych ze śmiercią, pogrzebem, wiarą w obecność duchów umarłych, co według np. Ewy Nowickiej jest śladem wpływu prawosławnego i ów wpływ na Polaków wydaje się pasować do wieloetnicznej i wielokulturowej mozaiki, charakterystycznej dla Autonomicznego Okręgu Ust-Ordyńskiego. Widać to po zachowaniach Polaków, którzy zdając sobie sprawę z zamieszkania na ziemi Buriatów, mając w pobliżu buriackie miejsca święte, dokonują pewnych rytuałów, by oddać cześć miejscowym duchom. Takim obrzędem jest „bryzganie”¹¹¹. To praktyczne zrównanie w znaczeniu miejsc i praktyk „buriackich”, „szamańskich” i chrześcijańskich. Dla wierszynian są to zjawiska tego samego rzędu. Równie „święte” lub „uświęcone” są miejsca, w których Buriaci odprawiają obrzęd „bryzgania” i to, gdzie stoi kościół. Kiedy młodzi udają się po rejestracji ślubu w radzie wiejskiej z Dundaju do Wierszyny, zatrzymują się na środku drogi, aby „bryzgać”, to znaczy „zgodnie z buriackim zwyczajem, należy wylać kilka kropel alkoholu ze szklanki” i na pamiątkę zrobić zdjęcia. Kiedy przynosi się posag panny młodej z domu rodzicielskiego do domu męża, młodzi i najbliżsi krewni idąc przez wieś ze śpiewem, przy dźwiękach harmonii, przechodząc przez most nad rzeką zatrzymują się, aby „bryzgać”. Jeśli po drodze nie ma mostu, czynią to na skrzyżowaniu dróg. Nie przywiązują oni dużej wagi do zwyczaju, ale robią to z szacunku do tradycji. Następuje tu częściowe zmieszanie elementów buriackich i pol-

¹¹⁰ Tamże, s. 90.

¹¹¹ E. Nowicka, M. Głowacka-Grajper, *Polskość zastygła*, s. 44; H. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 91.

skiej kultury. Polacy „bryzgają” na cześć duchów buriackich wiedzą, że nie jest to zgodne z ich tradycją i to oddziela ich od idealnego wizerunku Polaka¹¹².

Świętowanie w Wierszynie jest „katolickie” i „polskie”?

W rozmowach z mieszkańcami Wierszyny bardzo często pojawiają się określenia „polskie święta” lub „nasze dawne święta” i nie chodzi o sposób, a o czas świętowania. Właśnie różnica w kalendarzu odgrywa ważną rolę i wyznacza czas świętowania „polskich” lub „rosyjskich” świąt. Tego typu rozróżnienie łączy się z określeniem „cudzych” lub „naszych” albo „własnego narodu”. Okazuje się, że nazwa i samo święto, sposób obchodzenia nie są tak ważne, bowiem to samo święto może być dwukrotnie obchodzone, jak w przypadku rodzin mieszanych¹¹³. Ilość „polskich” świąt nie jest wielka, najczęściej wymieniane są: Boże Narodzenie i Pascha (czasem „Wielkanoc”), imieniny, Świętej Trójcy, a także Święto Niepodległości (11 listopada) i Trzech Króli. Oprócz Święta Niepodległości święta mają pochodzenie religijne, kościelne, ale te kategorie wyznaniowe nie są brane przez wierszynian pod uwagę. Ważne są kategorie etniczne i widać to, gdy w rozmowach używają określeń: „polskie”, a nie „katolickie” Boże Narodzenie, „rosyjska”, a nie „prawosławna” Wielkanoc.

Częste utożsamianie świąt religijnych i „narodowych” nie jest wyłącznie specyfiką Wierszyny. W Pichtyńsku także można spotkać podobne zabiegi. Nawet w instytucjach państwowych organizujących program „świąt narodowych” są wymieniane: *Raźdiestwo* (Boże Narodzenie), *Kreszczenije Go-*

¹¹² E. Nowicka, M. Głowacka-Grajper, *Polskość zastygła*, s. 44 n; H. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 92; L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 105, 107.

¹¹³ H. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 93.

spodnie (Chrzest Pański), Maslenica (Zapusty), Wierbnoje Woskresienije (Niedziela Palmowa), Pascha (Wielkanoc), Swiataja Trojca (Świętej Trójcy), Pokrow (Święto Opieki Matki Bożej), Iwan Kupalo (św. Jana Chrzciciela).

Innym bardzo ważnym zjawiskiem świętowania jest centralna jego część, „święta uczta”, w której bierze udział najbliższa rodzina i na której powinny pojawiać się „polskie potrawy”, jak np. krupnioki (kaszanka, kiszka), salceson, bigos, *chołodziec* (galareta). I co ciekawe – tłumaczenia o pochodzeniu święta, nadawane przez tradycję kościelną, pojawiają się bardzo rzadko¹¹⁴. Nie jest to dziwne, bowiem przez sześćdziesiąt prawie lat nie odprawiano w Wierszynie nabożeństw. Skutki ateizacji są bolesne dla wierzących wierszynian. Najstarsze pokolenie pamięta święto Matki Bożej Siewnej, Matki Bożej Zielnej, Gromnicznej. Pamiętają Boże Narodzenie, a co pozostało z Bożego Narodzenia? Tylko przebierańcy i choinka noworoczna oraz Dziadek Mróz rozdający dzieciom słodczyce podczas uroczystości w szkole¹¹⁵. Jednak Boże Narodzenie było jednym z najważniejszych świąt celebrowanych w środowisku rodzinnym. Rozumienie religijne tego święta było zależne od sytuacji rodzinnej, a jeszcze bardziej od wieku poszczególnych osób. Mieszkańcy Wierszyny z lat trzydziestych czy pięćdziesiątych obawiali się świadomie prowadzić dzieci ku wierze i przeciwstawiać propagandzie ateistycznej.

Zmiany nastąpiły od 1992 r., kiedy to w miejscowym kościele zaczęto odprawiać nabożeństwa. W nocy z 24 na 25 grudnia odprawiana jest Pasterka, a od 1997 r. tę nocną Mszę św. poprzedza spektakl przygotowywany przez uczniów, co jest nową tradycją wprowadzoną przez księdza i miejscową nauczycielkę. O 12.00 w nocy ludzie zbierają się

¹¹⁴ Tamże, s. 93; Л. В. Виженкас, *Польские традиции*, s. 97 n.

¹¹⁵ L. Figura, *Historia i terażniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 111.

w kościele. Dzieci przedstawiają *wiertep* – spektakl o narodzeniu Chrystusa. W tę noc przychodzi wielu ludzi, nawet z sąsiednich wsi¹¹⁶. Zmienia to postrzeganie Bożego Narodzenia niezależnie od tego, czy ktoś jest wierzącym, czy obojętnym religijnie. I właśnie przez mieszkańców Wierszyny urodzonych w latach 1960–1980, szczególnie tych, których dzieci biorą udział w przygotowywaniu jasełek i świątecznej zabawy, Boże Narodzenie jest rozumiane jako starożytne święto kościelne i „polska tradycja”. Jest to poważna zmiana w interpretacji święta, bowiem do tradycyjnych obchodów bożonarodzeniowych w Wierszynie należała przedtem jedynie wieczerza wigilijna.

Na początku 2000 r., z inicjatywy lokalnego nauczyciela, pojawiła się kolejna „katolicka tradycja świąteczna”, kolędników, znana wierszynianom. Tradycja świętowania Bożego Narodzenia w formie kolędniczej została zapomniana, ale w pamięci najstarszych mieszkańców Wierszyny zachowały się kolędy, przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie¹¹⁷. Obecnie w noc Bożego Narodzenia wioskę obchodzą kolędnicy. Wstępując do domów tańczą, śpiewają, pozdrawiają gospodarzy ze świętami Bożego Narodzenia, a w zamian otrzymują poczęstunek i drobne prezenty. Wcześniej wieś obchodzili dorośli przebierańcy, teraz dzieci zaczęły kolędować ulicami wsi śpiewając polskie kolędy, co zostało przyjęte jako piękna i typowo polska tradycja.

Nowy Rok jest świętem świeckim. Urządza się w ten dzień konkursy kuligów z trzech wiosek. Konie i sanie są ozdabiane jak najładniej, bowiem od tego zależy wynik konkursu. Uczestnicy wraz z Dziadkiem Mrozem, Śnieguroczką i harmonistą objeżdżają miejscowość, śpiewają różne piosenki i udają się do kołchozu. Tam wszystkich wita prezes

¹¹⁶ А. В. Вижентас, *Польские традиции*, s. 9.

¹¹⁷ Тамże, s. 98; Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 93.

i ogłasza wynik konkursu na najładniejszą uprzęż i konia. Dzieci są częstowane słodyczami, starsi pobyt w kołchozie zakrapiają alkoholem. Pod koniec dnia kończy się impreza, a uczestnicy w drodze powrotnej odwiedzają jeszcze znajomych. Wieczorem w klubie odbywa się kołchozowa choinka. Przychodzi dużo przebierańców, a nierozpoznany przebierańiec dostaje główną nagrodę¹¹⁸. Nowy Rok wita się w gronie rodziny. Osobno spotyka się młodzież, młode małżeństwa i osoby w starszym wieku. Często obchodzone są też osiedliny, na które zaprasza się do nowego mieszkania, a do stołu winna wówczas usiąść cała rodzina. Wszyscy zaczynają się gościć przed 24.00, piją szampana i składają sobie życzenia. Około 2.00 w nocy chętni udają się na tańce do klubu i bawią się do białego rana. W noc sylwestrową po wsi chodzą przebierańcy, śpiewają, składają życzenia gospodarzom, za co są częstowani alkoholem i świątecznymi smakołykami¹¹⁹.

Kolejne, ważne w liturgii Kościoła katolickiego święto, obchodzone 6 stycznia, to Objawienie Pańskie – pokłon Trzech Mędrców, którzy oddali hołd Dzieciątku. Starsi mieszkańcy Wierszyny byli tego świadomi, ale skojarzenie z rosyjskim Bożym Narodzeniem świętowanym w tym samym dniu nie pomagało w wytłumaczeniu jego „rosyjskiej formuły”. Wierszynianie widzą różnicę między „naszymi religijnymi” świętami, a „rosyjskimi”, a nawet „radzieckim” świętem i „polskim” świętem, gdyż w pierwszym przypadku nie ma dnia wolnego od pracy, a w drugim jest. Z tego wynika, że prawosławne święta Bożego Narodzenia są świętem państwowym, a przez to świętem publicznym¹²⁰.

¹¹⁸ L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 108.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ Н. Г. Галеткина, *Пухтинские голендры и вершинские поляки*, s. 96.

W związku z tzw. starym Nowym Rokiem, w nocy z 12 na 13 stycznia przebierańcy chodzą po wsi i dokonują psot – rozrzucają drewno, sypią śnieg pod drzwi i polewają wodą, by przymarzły, malują farbami okna i nikt się nie powinien z tego powodu obrazić, ponieważ taka jest tradycja, a gospodarz winien coś psotnikom zaproponować.

Starsi mieszkańcy pamiętają Środę Popielcową i Ostatki. Te święta poszły w zapomnienie, zamiast Ostatków urządza się pożegnanie w zimę. Mieszkańcy Wierszyny i okolicznych wsi udają się kuligiem do Dundaju i tam urządzone są konkursy na najpiękniejszą piosenkę, taniec, przeciąganie liny, rąbanie drzewa, wspinanie się na ociosany słup, na którym zawieszane są prezenty – butelka wódki, ubranie, zapakowane i od dołu niewidoczne¹²¹.

Bardzo znamienym jest fakt, że w środowisku wierszyńskim, tradycyjnym i katolickim, nikt nie przestrzega psoty. W drugi dzień Wielkanocy jest „święto Lejka”, zwane także *oblewanką* lub *polewanką*. Przez wiele lat kościół był zamknięty, ludzie nie świętowali Wielkanocy, nie wiedzieli, czym jest w istocie Wielkanoc. Świętowano tylko drugi dzień – „świętego Lejka” i często pytano, „kiedy są w tym roku Lejki”. Według wierszynian kobiety powinny być oblewane w poniedziałek, a mężczyźni we wtorek. W poniedziałek wielkanocny młodzi mężczyźni z „flakonem duchów” (tj. perfum) idą pozdrawiać sąsiadów, rodziców i bez zaproszenia wchodzi do każdego domu. Składają życzenia i „bryzgają duchami” na wszystkie obecne kobiety, bez względu na wiek¹²². Kiedyś oblewano wodą, obecnie używa się perfum i jest to zabawa dla dorosłych. Mężczyźni „bryzgający duchami” są zapraszani do świątecznego stołu. W niedzielę przed „Lejkami” przygotowuje się kolorowe jajka –

¹²¹ L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 109.

¹²² Tamże, s. 110; А. В. Виженкас, *Польские традиции*, s. 98.

kraszanki lub pisanki, którymi potem częstuje się dzieci lub składających życzenia i oblewających wodą¹²³. „Dzień świętego Lejka”, czyli Poniedziałek Wielkanocy, był starą tradycją, zwyczajem od dawna znanym jeszcze w Polsce, przed przyjazdem na Syberię. W „świętego Lejka” małe dzieci szły z butelkami wody święconej oblewać, a obdarowane kolorowymi jajkami lub słodyczami wracały do domu¹²⁴. Znaczenie religijne Wielkanocy zmieniało się w ciągu wielu lat. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. religijny wymiar Wielkanocy był w Wierszynie minimalny. Świętowanie ograniczało się do biesiad, tzw. „święta brzucha” i „święta stołu”. Mniej więcej od 2000 r. sytuacja zaczęła się zmieniać, choć niezbyt zauważalnie, by mówić o religijnym znaczeniu najważniejszego w chrześcijaństwie święta.

Podobnie jak „Lejki”, tak samo i „Zielone Święta” Polacy świętują w sposób świecki i uważają je za polskie święto narodowe. W małżeństwach mieszanych Polacy świętują rosyjskie święta, a Rosjanie polskie. Gromadzą się na łące nad rzeką lub na pagórkach pod lasem. Przynoszą ze sobą jałdo i alkohol. Kąpią się w rzece, śpiewają piosenki, popijają alkohol i jest to tzw. święto brzucha¹²⁵.

Jak się okazuje, najbardziej zsekularyzowanym „świętem kościelnym” w Wierszynie jest obecnie uroczystość Trójcy Świętej, tzw. „Trójca”. Mieszkańcy celebrować to święto jako „polskie”, zwłaszcza że obchodzi się je dwa tygodnie wcześniej niż podobne święto „rosyjskie” – „Trojca”. Ludzie nie łączą z tym świętem jakichś specjalnych „polskich” cech. Ale, co znamienne, w latach osiemdziesiątych – jak pisze Ludmiła Figura – Święta Trójca była pomijana przez mieszkańców

¹²³ Н. Г. Галеткина, *Пухтинские голендры и вершинские поляки*, s. 95; L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 110.

¹²⁴ К. Томчик, *Прошлое и настоящее подкраковских деревень Чудровице и Рацлавице*, „Талцы” 2005, nr 4, s. 83.

¹²⁵ L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 110.

Wierszyny, a Zielone Świąta zalecane jako święto „polskie”, narodowe, obchodzone tylko przez Polaków. Sposób świętowania Zielonych Świąt do złudzenia przypomina spotkania urządzane nad rzeką lub na polanie leśnej, na łąkach, trawnikach o zsekularyzowanym charakterze¹²⁶.

Wspominane w rozmowach z mieszkańcami Wierszyny Święto Niepodległości, 11 listopada, jako oficjalne polskie święto państwowe staje się nowym nabytkiem świątecznym dzięki kontaktom z polskimi organizacjami i powoli przenosi się do środowiska polskiego w Wierszynie. Wiele osób nie potrafi określić formuły święta, gdyż miesza się ono z rosyjskim „Dniem Pojednania i Zgody” z 4 listopada, które zastąpiło święto z 7 listopada. Oba święta (4 i 11 listopada) nie są jeszcze powszechnie znane i stąd może powstać zamieszanie w nazwie, lecz pojawienie się tego święta państwowego Rzeczypospolitej Polskiej na liście polskich świąt w Wierszynie świadczy o zacieśnianiu więzi i umacniania relacji z Polską¹²⁷.

Świątowanie imienin, uważają wierszyniacy, to głównie „polska tradycja”. Nie ma w niej religijnych odniesień do świętych i patronów dnia. Wykonane z gałęzi brzozy albo innych gałęzi i kwiatów, zimą z gałązek świerku lub jodły, ozdobione kolorowymi wstążkami „korony” wieszane są w tajemnicy przed solenizantem, który musi dowiedzieć się, kto ozdobę powiesił i następnego dnia podjąć poczęstunkiem wszystkich składających mu życzenia¹²⁸. Imieniny obchodzone są rzadko, gdyż wierszynianie nie wiedzą, kiedy są ich imieniny. Pojawiły się nowe imiona, niepodobne do polskich, i to też stwarza problem z określeniem dnia imienin¹²⁹.

¹²⁶ Tamże, s. 110; А. В. Виженкас, *Польские традиции*, s. 97 n.

¹²⁷ Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 99.

¹²⁸ Tamże, s. 98 n.

¹²⁹ L. Figura, *Historia i terażniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 99.

W cyklu życia bardzo ważna jest obrzędowość pogrzebowo-zaduszkowa. I co należy podkreślić, przyczynia się do aktualizacji etnicznej tożsamości. Wszystkich Świętych mobilizuje mieszkańców Wierszyny w przygotowaniu cmentarza i grobów swych najbliższych. 1 listopada, w dzień Wszystkich Świętych, wierszynianie przychodzą na cmentarz, zapalają świece i znicze na grobach, modlą się za zmarłych¹³⁰. W Wierszynie i Dundaju znany jest zwyczaj polecania zmarłych w wypominkach, co według mieszkańców świadczy o polskim charakterze święta, w odróżnieniu od rosyjskiego „dnia rodzicielskiego”, obchodzonego po Wielkanocy. Sposób obchodzenia dnia Zadusznego w społecznościach wiejskich intensyfikuje ich znaczenie etniczne. Nie chodzi tu wyłącznie o różnice kalendarzowe, lecz także o sposób wyrażania pamięci¹³¹. W cyklu życia zaduszki i pogrzeby są rytuałem pogrzebowo-wypominkowym uważanym za „polski”. Pogrzebanie zmarłego i upamiętnianie jego śmierci czy rocznicy dokonywane „na swój własny sposób”, czyli „po polsku”, jest dla wierszynian czymś zupełnie innym niż obrzędowość zaduszkowa „po rosyjsku”. Główną różnicą między „polską” a „rosyjską” wersją w okazywaniu pamięci o zmarłych jest brak tradycji wnoszenia jedzenia i alkoholu na cmentarz, a także organizowanie uroczystości z przeludnioną ucztą po pogrzebie. Według relacji mieszkańców Wierszyny, starsze pokolenia bardziej przestrzegają polskich zwyczajów – ludzie nie przychodzili na cmentarz z jedzeniem i wódką, nie organizowali styp po pogrzebie ani w dniach 9. i 40. po pogrzebie. Modlili się za zmarłego w kościele, modlili się przy jego trumnie w domu i na cmentarzu, przy grobie. Starsi uważają, że dzisiejsi Polacy

¹³⁰ А. В. Виженас, *Польские традиции*, s. 99; Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 99.

¹³¹ А. В. Виженас, *Польские традиции*, s. 99.

z Wierszyny pod wieloma względami „przeszli na rosyjski zwyczaj”¹³².

Okazuje się, że transformacja obrzędów zaduszkowych nie jest procesem nieodwracalnym i choć w przeszłości nastąpiło odejście od „polskich” praktyk, obecnie obserwuje się tendencję powrotu do nich. Nie ulega wątpliwości, że głównym czynnikiem mobilizującym jest działalność księdza katolickiego we wsi, który nie tylko odprawia nabożeństwa żałobne, lecz także wyjaśnia „pogańskie znaczenie” niektórych ogólnie przyjętych praktyk, gdyż obrzędowość zaduszkowo-pogrzebowa zachowuje wiele przesądów i zabobonów. Głównie dotyczy to obecności duszy zmarłego w świecie żyjących i traktowania cmentarzy jako miejsca konsumpcji. Problemy występują zwłaszcza wówczas, gdy odbywa się pogrzeb w rodzinie mieszanej, gdy potrzeba jasnego rytuału, a bywa tak, że dochodzi do konfrontacji lub „konkurencji” między różnymi modelami obrzędowości pogrzebowej, zwłaszcza gdy tzw. „eksperci” starają się utrzymać swoją wersję rytuału.

Kolejne świeckie święto – Dzień Kobiet – to dzień wolny od pracy. Mężczyźni składają kobietom życzenia i czasem nawet jeżdżą po kwiaty do miasta. Wieczorem w klubie urządzone są koncerty dedykowane kobietom¹³³.

Jeśli chodzi o sąsiadów, to w czerwcu Buriaci obchodzą największe święto Sur-Chorban. Wraz z Buriatami obchodzą je i Polacy, i Rosjanie. Święto polega na urządzeniu zawodów sportowych, takich jak: podnoszenie ciężarów, gra w piłkę siatkową, nożną, strzelanie z łuków, zawody konne i najważniejsze – buriackie zapasy, bo kto je wygra, w nagrodę dostaje barana. Na koniec Buriaci tańczą taniec „Jochor”.

¹³² Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 100.

¹³³ L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 109.

Warto wspomnieć śluby i wesela, równie ważne w cyklu życia. Nie angażują one wierszynian tak emocjonalnie jak pogrzeby i nie angażują także uczuć etnicznych. Starsi zwracają uwagę na tradycje zachowywane w tych obrzędach, nie kwalifikując ich jednak jako „polskie” lub nie¹³⁴. Warto dodać, że w obrzędowości weselnej zachowano stary zwyczaj swatania, gdy do domu panny młodej przychodzą pan młody i jego rodzice z rodziną, swachem i swachą. Przynoszą „czetwiert” – butelkę z długim gardłem, w którą zmieści się sześć butelek wódki, i zaczynają gościnę¹³⁵. W Wierszynie wesela nie różnią się od innych, stwierdzają to zarówno mieszkańcy, jak i ludzie z sąsiednich miejscowości. Pojawiają się opinie dwojakiego rodzaju, zwłaszcza wśród starszego pokolenia: „deklaratywna”, jak powinno wyglądać polskie wesele, oraz praktyczna, „jak się odbył ten konkretny ślub”. Mieszkańcy Wierszyny stwierdzają jednak, że istnieje poważna różnica w takim rozumieniu ślubu, która będzie się w przyszłości utrwałać.

Jakie jest olęderskie świętowanie?

Przy opisie obecnej sytuacji religijnej społeczności Pichotyńska trzeba wziąć pod uwagę kategorie owego opisu, jakich używają mieszkańcy mówiąc o swej religijności. Bardzo często używa się określeń: „wiara ojców i dziadków”, „nasza wiara”, „nasza stara wiara”. Istnieje ważna identyfikacja wyznaniowa: „jesteśmy luteranami”, choć deklarowana z różnym stopniem pewności. Bez wahania takie deklaracje składają osoby starsze, regularnie gromadzące się na niedzielnych spotkaniach religijnych. Są też ludzie, którzy oświad-

¹³⁴ Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 101.

¹³⁵ А. В. Виженгас, *Польские традиции*, s. 95, 97; L. Figura, *Historia i teraźniejszość polskiej syberyjskiej wsi*, s. 102.

czają, że „kiedyś usłyszeli od kogoś”, że są takiej właśnie wiary¹³⁶.

W latach dziewięćdziesiątych można było usłyszeć stwierdzenie, że w Pichtyńsku wyznają wiarę katolicką, obecnie takie opinie są powszechne również w okolicznych miejscowościach. Ta sytuacja wynika zapewne z faktu, że do Pichtyńska czy Dagnika przyjeżdżają katolicy kapłani (do 2006 r. Ignacy Pawlus SDS, obecnie karmelici bosci z Usola Sybirskiego). Mieszkańcy akceptują ich jako własnych duszpasterzy, stąd pojawiają się opinie: „jesteśmy luteranami, nasz pastor jest katolikiem”. Miejscowi „luteranie” nie widzą w tym sprzeczności. Być może ich konfesyjna tożsamość nie płynie ze znajomości nauki luteranńskiej, dogmatów i zasad wiary, co sprawia, że przestaje się widzieć różnice między tymi wyznaniem chrześcijańskimi, a funkcjonują inne motywacje typu: „jesteśmy luteranami” – bo tak mówili starzy ludzie, rodzice czy dziadkowie. Ci „są katolikami”, ponieważ odwiedza ich ksiądz katolicki, albo „nasza wiara jest taka, jak powiedziała nasza matka, jesteśmy katolikami”. W tym wypadku korzysta się z argumentacji odwołującej się do autorytetu rodziców i własnego doświadczenia¹³⁷.

Wśród mieszkańców Pichtyńska można spotkać osoby, przede wszystkim młode, które określają przynależność wyznaniową całej społeczności, a potem precyzują, że same nie są wierzącymi. Tego typu deklaracja opiera się na przeciwstawieniu: „oni” – wierzący i praktykujący, a „my” – konkretne osoby – jesteśmy niewierzącymi¹³⁸.

W opisie sytuacji religijnej Pichtyńska należy uwzględnić, co wspomniano, obecność dwóch grup religijnych: sekty świadków Jehowy i zielonoświątkowców. Wyznawcy „nowej

¹³⁶ Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 102.

¹³⁷ Tamże, s. 103.

¹³⁸ Tamże, s. 104 n.



Il. 9. Pichtyńsk, Młody Kościół, fot. P. Badziński OCD



Il. 10. Pichtyńsk, Młody Kościół, fot. P. Badziński OCD

wiary” nie odwołują się do opinii przodków ani do tekstów Biblii, interpretują ją osobliwie i z zaangażowaniem, a najważniejsze dla nich są postanowienia dogmatu, nie tradycji. Mieszkańcy Pichtyńska, którzy przeszli do świadków Jehowy, często utożsamiają początek swej wiary właśnie z przejściem do tej sekty. Krytykują członków społeczności wiejskiej za to, że nie należą do prawdziwej wiary, dokonują bałwochwalstwa używając świec, krzyży; że chrzest dzieci stoi w sprzeczności z chrztem Jezusa w Jordanie itd. Natomiast wyznawcy „tradycyjnej wiary” w Pichtyńsku krytykują ich nie dlatego, że wiara świadków Jehowy jest zła, lecz dlatego, że odeszli od wiary ojców, od tradycji. I choć są poważne różnice dogmatyczne między świadkami Jehowy, zielonoświątkowcami i luteranami, postrzegani są jako jedna grupa uciekinierów, zdradzających swą wiarę, wnoszących podziały do zjednoczonej społeczności. Są też wśród młodych lub w średnim wieku tacy, którzy deklarują, że wierzą „w duszy”, lecz ich wiara nie wyraża się w życiu w żaden sposób¹³⁹.

Niezależnie od tego, jak mieszkańcy Pichtyńska oceniają swą religijność, większość z nich wyraża przekonanie, że konieczny jest chrzest dzieci. Wszyscy są ochrzczeni, choć nie modlą się, nie czytają Biblii. Można powiedzieć, że chrzest jednoczy wszystkich, zarówno wyznających prawdziwą wiarę, jak i deklarujących się jako niewierzący. Są świadkowie Jehowy i zielonoświątkowcy, którzy także ochrzcili swoje dzieci. Do 1995 r. prawie wszystkie chrzty w Pichtyńsku były sprawowane przez dwóch starszych mieszkańców, którzy cieszyli się ogólnym poważaniem i prowadzili spotkania modlitewne. Mieli duży autorytet i nawet z pojawieniem się w wiosce kapłana niektórzy chcieli chrzcić dzieci „po staremu”, tak jak było. Wszystkie obrzędy

¹³⁹ Tamże, s. 105–106.

związane z cyklem życia w Pichtyńsku muszą być dokonane przez osoby starsze – „starików”. Ich udział w obrzędach, modlitwy, błogosławieństwa, pieśni śpiewane według starych ksiąg liturgicznych i kancjonałów, są nieodłączną częścią obrzędów cyklu życia. Chrztu, ślubu, pogrzebu, nawet osiedliny czy pójście do wojska lub inne uroczystości upamiętniające ważne wydarzenia z życia mieszkańców, sprawowane przez osoby starsze, spełniają rolę jednoczącą wierzących. Również osoby niewierzące, pisze Galetkina, są tym rytuałem objęte w tradycję religijną, którą podtrzymuje starsze pokolenie¹⁴⁰.

Dla wszystkich członków wspólnoty deklarujących przynależność do „wiary ojców” głównymi dniami praktyk religijnych są niedziele i święta. Nabożeństwa są odprawiane przez luteran w Pichtyńsku, w Srednim i Dagniku, a w czasie spotkań jest czytany zestaw tekstów modlitewnych w języku polskim, które są zawarte w starych księgach liturgicznych przywiezionych na Syberię i przechowywanych w wielu rodzinach. Przewodniczący spotkania najpierw czyta fragment Ewangelii, następnie długi komentarz. Przed kazaniem i po kazaniu odmawiane są modlitwy z „książek”, tj. zbiorów pieśni i modlitw: „Ojcze nasz” i „Wierzę w Boga”, a potem śpiewane są pieśni. Spotkania modlitewne z udziałem księdza katolickiego, który przybywa dwa razy w miesiącu, przybierają inny charakter: odprawiana jest Msza św., w której uczestniczy o wiele więcej osób niż na tradycyjnym spotkaniu, gdyż – jak tłumaczą mieszkańcy Pichtyńska – kapłan sprawuje Mszę św. w zrozumiałym języku rosyjskim i nie czyta starych polskich „książek”. Problem języka w liturgii sprawowanej na spotkaniach religijnych w Pichtyńsku, Srednim i Dagniku jest bardzo poważny, gdyż użycie języka rosyjskiego, zrozumiałego, przyciąga zwłaszcza

¹⁴⁰ Tamże, s. 107 n.

młodszych mieszkańców. Być może w przyszłości będzie używany tylko język rosyjski, a tzw. atrybuty wiary – „książki”, „kancjonały” i „kazania” – to, co czytają „dziadkowie”, zostaną zastąpione nową zrozumiałą dla wszystkich literaturą religijną¹⁴¹.

Zebrania świadków Jehowy i zielonoświątkowców także odbywają się w niedzielę. Podczas nich obecni czytają fragmenty Biblii, studiują komentarze biblijne, śpiewają pieśni i dzielą się przemyśleniami na temat wiary. Spotkania zielonoświątkowców gromadzą część mieszkańców z okolicznych miejscowości, przyjeżdżają też współwyznawcy z innych miast, co jest ważne dla mieszkańców Pichtyńska, bowiem ta grupa staje się coraz liczniejsza i stwarza wrażenie silniejszej i ważniejszej, niż grupa wyznawców „wiary ojców”. Według niektórych mieszkańców Pichtyńska, pojawienie się grup „nowej wiary” prowadzi do rozbitcia jedności wśród „Bużańskich Olędrów”. Ogólnie można stwierdzić, że spotkania czy nabożeństwa świadków Jehowy gromadzą niewiele osób i przychodzą raczej ludzie starsi¹⁴².

Jeśli porównać religijną samoidentyfikację z czasu przesiedlenia z aktualną, to okazuje się, że samoidentyfikacja mieszkańców Pichtyńska uległa poważnym zmianom. Przynależność do ściśle określonego wyznania była uznawana za ważną zarówno przez samych osadników, jak i urzędników państwowych, a także zewnętrznych obserwatorów i mieszkańców okolicznych wiosek. Właśnie wiara luteraska była jedną z najważniejszych cech tej wspólnoty i jednoczyła wszystkich; dzisiaj taka jedność opinii nie występuje. Obecnie tożsamość luteraska nie odzwierciedla w pełni tożsamości religijnej wspólnoty. Wyróżnia się kilka grup w tej identyfikacji religijnej, a więc: „luteranie”, „katolicy”, „nie-

¹⁴¹ Tamże, s. 108.

¹⁴² Tamże, s. 109.

wierzący”, „wierzący, ale nie praktykujący”, „zielonoświątkowcy”, „świadkowie Jehowy”. Dwa pierwsze określenia można ogólnie nazwać „wiarą ojców”, dwa ostatnie odnoszą się do pojęcia „innej wiary”.

Wśród mieszkańców Pichtyńska funkcjonują pewne paradoksy wyrażające aktualną sytuację religijną. Otóż określenia: „my/oni – luteranie” oraz „my/oni – katolicy” identyfikują niejako tę samą tradycję religijną. Jedną i tę samą tradycją religijną („wiarą ojców” lub „naszą wiarą”) – według mieszkańców Pichtyńska – można nazwać luteranizmem i katolicyzmem. Inny paradoks tkwi w zestawieniu określić: „jesteśmy luteranami” i „nasz pastor jest katolikiem”, co także wskazuje na instytucjonalne powiązanie ze strukturami Kościoła katolickiego, ale mieszkańcy Pichtyńska nie widzą w tym sprzeczności¹⁴³.

Na pytanie, czy czynnik religijny nadal odgrywa istotną rolę w utrzymywaniu tożsamości grupowej, trudno o jednoznaczną odpowiedź. Można raczej powiedzieć, że spadek czynnika religijności wśród mieszkańców Pichtyńska spowodował odsunięcie jej na dalszy plan życia społecznego. Zarazem funkcjonuje pewna rozbieżność między tym, co się mówi o roli tradycji religijnej w życiu członków wspólnoty (poziom deklaracji), a praktyką ich życia (poziom praktyki). Wynika z tego, że wpływ „aktywnie wierzących” na ogólną sytuację religijną społeczności jest większy, niż można by przypuszczać biorąc pod uwagę ich liczebność.

Istnieje jeszcze inny fenomen, mianowicie, jedna grupa została podzielna na kilka podgrup, z których każda ma swoją tożsamość na podstawie religijnej. Postawa wobec wiary odgrywa zatem nadal ważną rolę, choć nie stanowi centrum spójności grupy, a staje się czynnikiem tworzącym granice wewnątrzgrupowe¹⁴⁴.

¹⁴³ Tamże.

¹⁴⁴ Tamże, s. 110.

Tylko w Pichtyńsku – „nasze” osobliwości

Trzeba wskazać na pewne osobliwości, które zachowały się tylko we wspólnocie pichtyńskiej. Chodzi o takie zachowania i spełnianie rytuałów, o których pichtyńcy mówią i zastrzegają: to jest „nasz obyczaj”. Nie używają przy tym kategorii etnicznych, pozostają przy kategoriach: „swój” i „nasz”.

Mimo wielu lat ateizacji – jak piszą pichtyńskie autorki – G. N. Makoton, E. W. Ludwig i N. I. Ludwig¹⁴⁵ – zachowało się święto Wielkiej Paschy i nawet niewierzący doświadczają błogosławieństwa wielkanocnych tradycji. Z oczyszczoną duszą człowiek winien zwrócić się ku Bogu i takim „listem do Boga” nazywają wielkanocne jajka, bowiem malowanie ich jest odnawianiem uczuć religijnych i oczyszczaniem głębin duszy, a można to uczynić przez tworzenie piękna. Dla mieszkańców Pichtyńska ważne są pewne osobliwości związane z Paschą, a wstępem do tego święta jest Niedziela Palmowa – „Wierbabnaja nidilja”. Nad rzeką Tagną, która przypomina ich ojczyznę na Wołyniu, jest dużo wierzby. Rano w Niedzielę Palmową dzieci wbiegają do domów i śpiących jeszcze domowników biją gałązkami wierzby mówiąc przy tym: „Wierbabna nidilja, za tydzień wielki Dzień. Bądźcie zdrowi jak wierzba”, za co dostają słodczyce lub pisanki¹⁴⁶.

Malowanie jajek wielkanocnych jest bardzo miłą i oczekiwaną tradycją, przekazywaną z pokolenia na pokolenie i dla mieszkańców Pichtyńska jest sztuką. Kolorowe pisanki kładą do wielkanocnej wazy i stawiają na świątecznym stole. Podczas świątecznego śniadania jajka dzieli się na tyle części, ilu jest domowników i każdy winien się poczęstować mówiąc: „Chrystus Pan zmartwychwstał” i odpowiedzieć:

¹⁴⁵ Г. Н. Макагон, Е. В. Людвиг, Н. И. Людвиг, *Традиция Пасхи в Пихтинске*, „Талцы” 2004, nr 4, s. 40.

¹⁴⁶ Tamże.

„Prawdziwie zmartwychwstał”. Kolorowe skorupy po pisanek dekorują mieszkanie i okna. Pascha trwa w Pichtyńsku trzy dni. Starzy i głęboko wierzący mieszkańcy zbierają się na nabożeństwie w Pichtyńsku lub w Dagniku. Nabożeństwa są poświęcone męce, ukrzyżowaniu i zmartwychwstaniu Chrystusa i są najważniejszą częścią dnia. Po nabożeństwie ludzie wracają do domu ze światłem w duszy i uczuciem wielkiej radości. Później nadchodzi „Prowadząca niedziela”, która wprowadza do święta zwanego „Trójca” będącego przejściem wiosny w lato, jak piszą autorki¹⁴⁷.

Tak jak w Wierszynie, głównym wyznacznikiem tożsamości grupowej są obrzędy pogrzebowe odprawiane przez starszych, którzy ze starych ksiąg liturgicznych prowadzą czytania, śpiewają, modlą się po polsku w domu, zanim zostanie wyniesiona trumna, potem na cmentarzu i znowu w domu, po powrocie z cmentarza. Zakończenie obrzędów w domu oznacza koniec pogrzebu¹⁴⁸. Do obrzędów pogrzebowych zalicza się przygotowanie ubioru, zwłaszcza dla zmarłych kobiet. Według tradycji kobiety powinny być grzebane w ubiorach, czepkach i fartuchach, w których wychodziły za mąż. Ten właśnie zwyczaj, chociaż coraz rzadziej, można spotkać w Pichtyńsku. Zwyczaj grzebania zmarłego bez butów nie jest praktycznie już przestrzegany. Podobnie jak tradycyjna biała trumna (tzn. obita białym materiałem i z wszytymi czarnymi wstążkami) też jest coraz rzadziej używana, bo zastępuje ją standardowa trumna kupiona w zakładzie pogrzebowym. I chociaż starsi ludzie przygotowują jeszcze własne deski i tkaniny, z których ma być zrobiona trumna na ich pogrzeb, w rzeczywistości odchodzi się od tradycyjnych form pogrzebu, aczkolwiek najbardziej doceniany jest pogrzeb „po naszemu”, a współczesne formy

¹⁴⁷ Tamże, s. 46.

¹⁴⁸ Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 110.

pogrzebu są określane jako „pogrzeb rosyjski”. Określenie „nasz zwyczaj” zawiera postawę szacunkową – coś dobrego, a stwierdzenie „jak u Rosjan” – niezbyt¹⁴⁹.

W Pichtyńsku nie ma oprócz pogrzebu specjalnych wspomnieniowych praktyk, które oddzielałyby mieszkańców od otoczenia. Wspomnienie zmarłych w czasie „rodzicielskich dni” po Wielkanocy zbiega się z tymi dniami, kiedy Rosjanie czy Ukraińcy mieszkający w Pichtyńsku lub w sąsiednich wioskach odwiedzają cmentarze.

Wizytówką Pichtyńska wzbudzającą powszechnie zainteresowanie mediów jest tradycyjny ślub. Często bywa wystawiany jako widowisko w czasie wiejskich świąt. Trzeba jednak wziąć pod uwagę możliwość zmian, bowiem stopień tradycyjności i zgodności z rytuałem był inny sto lat temu, a inny jest dziś. Głównym motorem zmian jest czas, a ważną rolę odgrywa wiek ludzi, którzy wypowiadają się o autentyczności tego obrzędu. Powstaje wiele pytań, np. czy wszystkie formuły rytualne są wypowiedane po polsku, czy uczestnicy ślubu zachowują się odpowiednio, jakie są odstępstwa od tradycyjnie przyjętych zasad, czy zwraca się na nie jeszcze uwagę i traktuje jako coś ważnego i koniecznego? W wypowiedziach ludzi starszych jest wiele pozytywnych, ale i wiele krytycznych ocen za „błędy” i zachowania „nie tak”, albo że coś zostało przejęte jako „zwyczaj rosyjski”. Typowo „pichtyńską tradycją” związaną ze ślubem jest zapraszanie gości, czego dokonują swaty chodzący po wsi i wygłaszający formuły po polsku. Ubrani są w specjalne ciemne, paradne garnitury, z biczami weselnymi ozdobionymi kolorowymi wstążkami. Inną tradycją, ocenianą przez pichtyńców jako „ich”, jest czas trwania wesela. Kiedyś wesele obchodzono trzy dni, obecnie – dwa. Pierwszego dnia uroczystość odbywa się w domu panny

¹⁴⁹ Tamże, s. 112.

młodej, a drugiego w domu pana młodego. Są tam rytuały pożegnania pana młodego wygłaszane przez osoby starsze, błogosławieństwa i pieśni modlitewne śpiewane przez starszych krewnych. Po rejestracji ślubu następuje uczta weselna, mająca różne części, związane z przenoszeniem chleba ozdobionego „jeleniem”, czyli gałązkami brzozy. Po czym kolejny raz rozbrzmiewają modlitwy i czytania ze starych „książek”¹⁵⁰. Centralnym momentem następnego dnia jest „przybicie czepca”, obrzęd poprzedzający „taniec panieński”, kiedy młodzi tańczą kolejno w towarzystwie niezamężnych i nieżonatych gości. Po ceremonii oczepin następuje taniec nowożeńców z osobami żonatymi i zamężnymi, które w ten sposób symbolicznie przyjmują ich jako „swoich”. Kolejność akcji ślubnej zależy od swachów, odgrywają oni ważną rolę i należą do grona odpowiedzialnych i honorowych gości, jako że to oni podpowiadają młodemu, co i jak mają zrobić. Według pichtyńskiej tradycji wszystkie frazy rytualne, jak zapowiedź rozpoczęcia uczty weselnej, apel do rodziców z prośbą o zdjęcie welonu i założenie czepca, zaproszenie do „panieńskiego tańca” powinny być wypowiedziane po polsku. „Wesele pichtyńskie” winno być organizowane także wówczas, gdy jedno z młodych nie pochodzi z Pichtyńska¹⁵¹.

Określenie „nasz zwyczaj” w Pichtyńsku dotyczy nie tylko ślubów, pogrzebów czy innych obrzędów cyklu życia, nie tylko świąt kalendarzowych, które straciły znaczenie religijne zachowując funkcję jednoczącą, bowiem dotyczy codziennych norm zachowania, regulujących relacje międzypokoleniowe. Dla przykładu: sposób zwracania się do ludzi starszych, rodziców. Zwracanie się *per* „wy” było wyrazem szacunku, jaki winny okazywać dzieci rodzicom. Okazuje

¹⁵⁰ Tamże, s. 113–114.

¹⁵¹ Tamże, s. 115.

się jednak, że w małżeństwach mieszanych zasada ta nie jest już przestrzegana, ponieważ użycie zwrotu „wy” według nowego standardu oznacza zwrócenie się do obcych. Zresztą, wielu mieszkańców Pichtyńska uważa, że stare zasady zachowania i wychowania odchodzą do przeszłości¹⁵².

Tradycje są tu nadal podtrzymywane, co jest wynikiem zwartości społecznej mieszkańców. Mimo małżeństw mieszanych zawieranych w okresie powojennym, nadal istnieje przewaga ilościowa potomków pierwszych osadników, którzy przybyli na Syberię. Wiele zachowało się z „ich” dawnej kultury: architektura, stare domy, zwyczaje, stare ceremonie pogrzebowe, ślubne, sposób życia – można spotkać tylko tam¹⁵³.

Zakończenie

Przedstawione dwie wspólnoty zamieszkujące Wierszynę i Pichtyńsk ukazują historię przesiedleńców, którzy w tym samym prawie czasie przenieśli się do nowej ojczyzny. Przywieźli ze sobą swoją kulturę i wiarę oraz nadzieję na stworzenie lepszej przyszłości, której przyszło im szukać prawie na „końcu świata”. Ich historia na Syberii od początku do dziś oraz rozwój i kształtowanie się tożsamości grupowej i etnicznej są interesujące, a zarazem skomplikowane. W niniejszym opracowaniu zostały wzięte pod uwagę zarówno niektóre wyznaczniki ukazujące różnice w tożsamości etnicznej tych grup, jak i czynniki, które doprowadziły do pojawienia się różnic.

¹⁵² Tamże, s. 115 n.

¹⁵³ Tamże, s. 116; Интервью с Бютовым. „Я приехал встретиться с земляками...”: интервью с Эдуардом Бютовым, „Тальцы” 2004, nr 4, s. 94–102.

Za trudną historią mieszkańców Wierszyny i Pichtyńska stoją tragedie niesione przez rewolucję, wojny, terror komunistyczny, prześladowania za wiarę, a także ciężkie warunki klimatyczne, które należało pokonywać, oraz niewolnicza praca dla Imperium, bez nadziei na uzyskanie przyzwoitego poziomu życia.

Mieszkańcy „polskiej syberyjskiej wsi” Wierszyna, zwanej także „syberyjską Polską”, opisywaną w wielu publikacjach prasowych i rozprawach naukowych, ukazują siebie i promują się jako Polacy jasno wyrażający etniczną tożsamość. Zdecydowanie podkreślają swoje pochodzenie i związek z Ojczyzną, choć nie zawsze ta łączność była trwale utrzymywana. Często po prostu oświadczają „przyjechaliśmy z Polski”. W miejscu, do którego przybyli imigranci, „nie było nic” – niezagospodarowane przestrzenie, które miały być ziemią przyszłości i lepszego życia. Mieszkańców Wierszyny w podobny sposób kategoryzują oficjalnie i nieoficjalnie przedstawiciele Polski, „historycznej ojczyzny”, a także władze rosyjskie, mieszkańcy sąsiednich osiedli oraz odwiedzający ich naukowcy i dziennikarze z Rosji i zagranicy. Ważnym jest fakt, że na pierwszym miejscu wśród wyznaczników tożsamości narodowej ich jako członków wspólnoty są język polski i polskie pochodzenie oraz wyznanie katolickie. Odnowione kontakty z krewnymi w Polsce, częste odwiedziny polskich dziennikarzy, turystów, promocja wiedzy o Wierszynie zdają się inspirować i utrwalać ową tożsamość.

Polscy przesiedleńcy przyjeżdżając na Syberię, oprócz rzeczy najbardziej potrzebnych do życia w nowych, trudnych warunkach, wieźli ze sobą krzyże, obrazy, księgi religijne i inne symbole wiary. Po osiedleniu się w krótkim czasie starali się o budowę kościoła i szkoły, co konsekwentnie zrealizowano. Rozwój życia religijnego i wspólnoty parafialnej uzależniony był od obecności kapłanów i warunków polityczno-społecznych, które niszczyły wszelkie formy publicz-

nej manifestacji wiary. Zakazy praktyk religijnych, wywłaszczenia (konfiskata mienia), kolektywizacja, aresztowania ludzi, mordy na uczciwych i zwykłych mieszkańcach Wierszyny – to były realia życia będące dla niektórych pokusą powrotu do starej Ojczyzny.

Jest to rzeczą godną podkreślenia, że mimo prześladowań starano się utrzymać wiarę żywą, czemu miały służyć spotkania w domach prywatnych, prowadzone przez osoby starsze, często także wypełniające rytuały ważne dla tożsamości chrześcijańskiej, jak np. chrzest „z wody”. Powtórne poświęcenie kościoła 12 grudnia 1992 r. i praca duszpasterska, jaką podjął o. Ignacy Pawlus SDS, ojcowie karmelici oraz ks. Karol Lipiński OMI (oblat), stwarzają nowe perspektywy rozwoju wspólnoty parafialnej i umocnienia wiary katolickiej. Sprawowanie liturgii, wprowadzanie nowych zwyczajów, jak np. jasełek w noc Bożego Narodzenia, przyjście św. Mikołaja zamiast Dieda Moroza, urastają do miana symbolu odradzającej się wiary i życia parafialnego¹⁵⁴.

Odnowienie działalności Kościoła katolickiego w Wierszynie, wprowadzenie języka polskiego do szkolnego programu nauczania, rozwiązanie w 1994 r. kołchozu „Družba” i utworzenie własnego stowarzyszenia biznesowego „Towarzystwo Akcyjne” – wszystkie te wydarzenia były często oceniane w prasie jako „odrodzenie narodowe”. Wydaje się, że nie ma lepszego określenia, gdy mówimy o aktualizacji polskiej tożsamości, a od późnych lat dziewięćdziesiątych odnowione kontakty z historyczną ojczyzną zaczęły odgrywać ważną rolę w tym procesie.

Nie ulega wątpliwości, że przed współczesną Wierszyną stoją różne zadania i perspektywy rozwoju, które winny uchronić ją przed zesterzeniem się i śmiercią. Plany na przyszłość muszą uwzględniać konieczność powrotu młodych lu-

¹⁵⁴ Л. Ерошенко, *Маленькая Полиа*, s. 72.

dzi do rodzinnej wsi po zakończeniu nauki lub służby w wojsku. To wymaga nowych inicjatyw, otwarcia małych przedsiębiorstw, poszerzenia bazy rolniczo-przetwórczej. Leży to w zakresie możliwości tamtejszych ludzi, gdyż mieszkańcy Wierszyny, Naszaty i Chonzoja potrafią się poświęcić dobru wspólnemu, czemu dali wyraz niejednokrotnie w historii, i zrobić to, czego nie udało się wielu miejscowościom w rejonie. W tej mierze Wierszyna trzyma się mocno. Może dobrze byłoby otworzyć punkty apteczne, medyczne, by młodzież wstępowała do szkół medycznych. Może trzeba otworzyć np. punkty napraw maszyn rolniczych i remontu samochodów – jak pisze ks. Ignacy Pawlus¹⁵⁵. Jest wiele możliwości i zapewne mieszkającym tam Polakom wyobraźni nie zabraknie.

W niniejszym opracowaniu zostali również przedstawieni mieszkańcy Pichtyńska, podobnie jak wierszynianie, także budzący zainteresowanie mediów i instytucji naukowych. Co ważne, zainteresowaniu towarzyszy zasadnicze pytanie, kim oni naprawdę są? W różnych opracowaniach są zestawiani z innymi narodowościami, jak Niemcy, Polacy, Holendrzy, Ukraińcy i sami nie mogą dać odpowiedzi na pytanie, kim są, a najczęściej wolą odpowiedzieć, kim nie są. Używają często nazw opartych na toponimach: „pichtyńcy” lub „pichtyńskie”, albo członków swojej wspólnoty nazywają po prostu „nasi”, „nasze”. Co warto podkreślić, społeczność pichtyńców charakteryzuje się wysokim stopniem solidarności wewnątrzgrupowej, wieloma pozytywnymi autostereotypami, poczuciem wartości moralnej, ogólnie przyjmowanymi postawami społecznymi, tworzącymi pozytywną grupową tożsamość. Mieszkańcy nie potrafili określić swojego etnonimu.

¹⁵⁵ И. Павлусь, *Путь в Вершину*, s. 74.

Zarówno mieszkańcy Pichtyńska, jak i Wierszyny, przedstawiają dwa przypadki, które znajdują się na końcach podziału zbieżności lub niezbieżności swoich identyfikacji. Przypadek pichtyńców jest bardziej skomplikowany. Odrzucanie zewnętrznej kategoryzacji i budowanie na tym własnej tożsamości sprawia, że społeczność ją przejmuje i chroni jako obowiązkowo zanegowany element. Mieszkańcy Pichtyńska rozwijają przez to nowe samookreślenie: „my – nie jesteśmy Niemcami” i tworzą zespół przedstawień o swojej grupie, który jest wyrażany w pamięci zbiorowej. Gdy prowadzi się dyskusje o różnicach między dwoma grupami, uwidacznia się poważny faktor historycznej ojczyzny¹⁵⁶.

W porównaniu z Wierszyną inne były powody związane z wydarzeniami historycznymi, które bezpośrednio wpływały na losy członków grupy. Wojna z Niemcami doprowadziła do tego, że wszystkich „Niemców” zaczęto postrzegać jako wrogów. To z kolei wzmocniło negatywne nastawienie do pichtyńskich mieszkańców, których państwo zidentyfikowało jako Niemców i włączyło do stygmatyzowanej grupy etnicznej, wysyłając wielu do „trudarmii”. Można założyć, że gdyby nie traumatyczne doświadczenie „trudarmii” i negatywne nastawienie okolicznej ludności do pichtyńców w czasie powojennego życia, nie byłoby chęci ciągłego udowadniania błędu owej zewnętrznej identyfikacji.

Częste zmiany granic państwowych i przynależności terytorialnej „Bużskich Galendrów” – (Imperium Rosyjskie – Rzeczpospolita Polska – Rzesza Niemiecka) nie przyczyniły się do wykształtowania się pozytywnych narracji historycznych, które byłyby wspólne wszystkim członkom grupy¹⁵⁷. Brakowało podstawy w jasnym wizerunku historycznej ojczyzny wspólnej także dla rodaków (Bużskich

¹⁵⁶ Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 211.

¹⁵⁷ Tamże, s. 212.

Gollendrów), którzy w 1940 r. przesiedleni zostali najpierw nad Wartę, a po wojnie do Niemiec. Syberyjskie „Olędry” nie mieli żadnych z nimi kontaktów. Przesiedleni do Niemiec poczuli się jak obcy w ponownie odzyskanej ojczyźnie. Nie mogli się stać czynnikiem w niemieckiej samoidentyfikacji dla „Olędrów pichtyńskich”, jak to miało miejsce później w odnawianiu kontaktów Wierszyny z polskimi rodakami. „Pichtyńcom” nieobecność języka niemieckiego wśród języków używanych w grupie również nie pomagała w ewentualnym kształtowaniu niemieckiej identyfikacji¹⁵⁸.

Podobnie kwestia ich przynależności konfesyjnej jest skomplikowana, nasilające się wpływy „nowej wiary” (świadców Jehowy i zielonoświątkowców) tworzą zupełnie inne grupy wierzeniowe, o odmiennej dogmatyce i tradycji. Wspólnoty luteranów – jak się deklarują – w Pichtyńsku, Srednim i Dundaju włączają w życie religijne posługę kapłanów katolickich. Łączą uczestnictwo w katolickiej liturgii z zachowaniem swoich tradycji wyznaniowych. Zwiększająca się liczba uczestników na Mszy św. młodych i starszych wynika zapewne z używania języka rosyjskiego jako zrozumiałego dla wszystkich, choć zwłaszcza starsi mieszkańcy posługują się językiem zarówno polskim jak i chachłackim.

Odkąd w lutym 1995 r. o. Ignacy Pawlus SDS po raz pierwszy przybył do Pichtyńska, zaczął regularnie odwiedzać wierzących, stając się ich duchowym autorytetem. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych luterkańscy pastory z Nowosybirsk i Moguncji kilkakrotnie odwiedzili lokalną wspólnotę religijną. Ich wizyty były organizowane z pomocą tegoż katolickiego księdza. Jednak trwałe powiązania pichtyńców ze strukturami Kościoła luterkańskiego nawiązano znacznie później, w 2009 r.¹⁵⁹

¹⁵⁸ Tamże.

¹⁵⁹ Tamże, s. 65; И. Павлусь, *О Пихтинске в Пихтинске*, s. 91–93.

Pytanie o historyczną ojczyznę pozostaje dla pichtyńców otwarte. Teraz, dzięki swej historycznej ojczyźnie, rozumieją miejsce zamieszkania dziadków i pradziadków w przeddzień przesiedlenia na Syberię, tj. Wołyń i ziemie wzdłuż Zachodniego Bugu. Jednak dzięki narracji historycznej o odległej przeszłości „Bużańskich Golendrów” można zwrócić uwagę na „pierwotną ojczyznę”, skąd przybyli przodkowie wołyńskich kolonistów. Można założyć, że odpowiedź na pytanie dotyczące tej „oryginalnej” ojczyzny zostanie sformułowana szczegółowiej niż obecnie, co przysłuży się umocnieniu poczucia tożsamości, zachowaniu tradycji, a też rozwojowi, bowiem pichtyńcy chcą patrzeć w przyszłość optymistycznie i swoją przeszłość widzieć na trwałych podstawach historycznych¹⁶⁰.

¹⁶⁰ Н. Г. Галеткина, *Пихтинские голендры и вершинские поляки*, s. 214; M. Głuszkowski, *Obraz własny mieszkańców Wierszyny*, „Literatura Ludowa” 2009, nr 2, s. 3–17.